Opłatę pocztową uiszczono gotówką.

Cena numeru 20 groszy

Dzisiejszy numer zawiera 12 stron

Nr. 51 Kraków-Lwów, 20-go grudnia 1936 r. Rok XXIV.

Prenumerata wynosi
w Polsce miesięcznie . 1 zł.
„ kwartalnie 2.50 zł.
„ półrocznie . 5 zł.
„ rocznie . . 10 zł.
za granicą rocznie . . 20 zł.
w Ameryce rocznie . 20 zł.
Nr. pojedyńczy 8 cent.

Wychodzi co niedzielę.

Piast

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy i gospodarczy poświęcony sprawom ludu polskiego.

Konto czekowe
P. K. O. Kraków Nr. 401.065

Ceny ogłoszeń na stronie ostatniej.

Rękopisów nie zwraca się.

Nie podpisane do kosza.

Wychodzi co niedzielę.

Redakcja: Kraków, Mały Rynek 4. — Telefon Nr. 112-86. — Adres dla listów, przesyłek pocztowych i pieniężnych: Kraków Mały Rynek 4. — Administracja: Kraków, Mały Rynek 4

Wydawca: Ludowe Towarz. Wydawnicze „Piast", Spółdz. z op. udz. w Krakowie. — Odpowiedzialny redaktor: Władysław Kocan.
Śląskie Zakłady Graficzne i Wydawnicze „Polonia". Sp. Akc. w Katowicach.

Ks. Józef Panaś

Nam idzie o życie...

Jak prasa doniosła, wśród kilkudziesięciu projektów różnych ustaw przedłożonych przez generała Składkowskiego obecnemu sejmowi, znajduje się także **projekt ustawy o niepodzielności gruntów włościańskich,** które mogą przejść drogą spadku w ręce jedynego spadkobiercy, lub mogą być sprzedane na licytacji jedynemi nabywcy, który będzie posiadał na to zezwolenie starostwa.

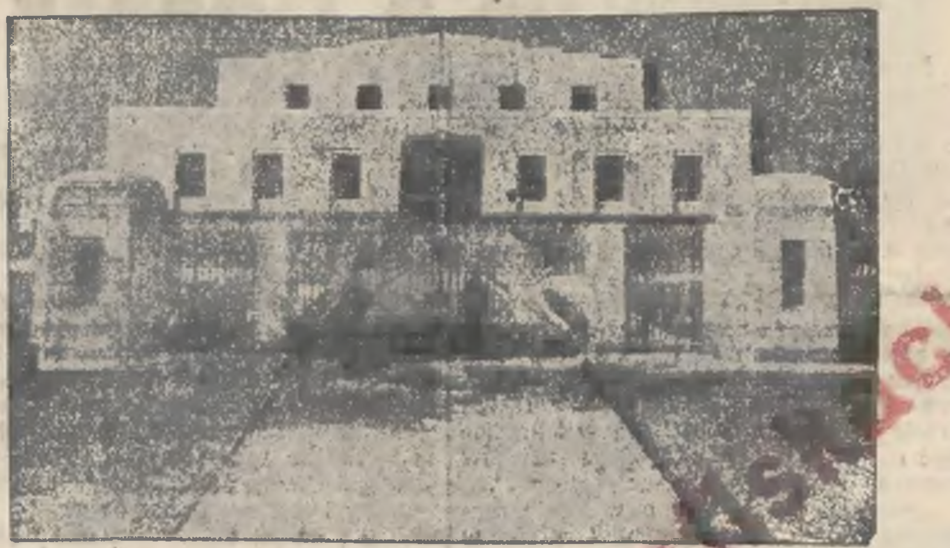
Według wykazu statystycznego, **w Polsce istnieje 3 miliony dwieście tysięcy gospodarstw małorolnych,** z których olbrzymia większość posiada po sześć, trzy albo mniej morgów polskich. **Na tych gospodarstwach żyje około 26 milionów chłopów,** nie licząc służby folwarcznej na obszarach dworskich, których mamy jeszcze około 30 tysięcy. — Przed 30 laty stosunki wśród małorolnych były znacznie lepsze, gdyż przeważały jeszcze gospodarstwa samowystarczalne, około 6 hektarów a ponadto znaczna część młodzieży emigrowała za zarobkiem za granicę, przeważnie do Ameryki, skąd nadsyłano dolary na zakupno nowych gospodarstw, które powstawały drogą parcelacji. **Roczna emigracja zarobkowa z ziem polskich wynosiła aż do czasów wielkiej wojny prawie pół miliona osób.**

W czasach obecnych nie tylko emigracja zarobkowa, ale wszelkie możliwe środki do ubocznych zarobków na wsi, zostały odcięte, więc też nic dziwnego, że rozpoczęło się gwałtowne drobienie gospodarstw rolnych, gdyż żaden ojciec, żadna matka nie ma odwagi na skazanie któregokolwiek ze swoich dzieci na torbę żebraczą czy raczej śmierć głodową, a więc dzielą wszystkie dzieci jednakowo, czasami po półćwierci morga, skazując je na jednakową nędzę.

SZEŚĆSET TYSIĘCY ŻYDÓW ROSYJSKICH ZNALAZŁO W POLSCE PRACĘ, A 9 MILIONÓW POLAKÓW SKAZANYCH NA ZAGŁADĘ.

Jak to dobrze wiemy z doświadczenia przeciętna chłopska rodzina liczy najmniej czworo dzieci, czasami bywa ich dziewięcioro, czy dwanaścioro, a jedynak należy do rzadkich wyjątków. **Licząc tylko z grubsza, jeżeli trzy miliony gospodarstw chłopskich zostanie uznane za niepodzielne, to przeszło 9 milionów synów i córek chłopskich zostanie skazanych na wydziedziczenie, na głód i nędzę, na śmierć wśród poniewierki, o ile społeczeństwo polskie, choćby ze względu na obronność państwa, nie postara się dla nich o warsztaty pracy.**

Przed kilku laty generał Składkowski, jako minister spraw wewnętrznych, chwalił się z trybuny sejmowej, **że przyjął do Polski sześćset tysięcy Żydów, dając im prawo obywatelstwa polskiego.** Generał Składkowski z pewnością pomyślał także o losie swoich protegowanych **i zapewnił im zdobycie w Polsce warsztatu pracy, względnie środków do życia,** za co z pewnością są mu niezmiernie wdzięczni.



Fort Knox w Stanach Zjednoczonych, w którym rząd USA. zgromadził wszelkie złoto, jakie posiada. Fort ten jest niezwykle czujnie pilnowany i strzeżony

Projekt ustawy o niepodzielności gospodarstw wiejskich nie jest jeszcze znany w całości, więc wszyscy ciekawi jesteśmy czy też generał Składkowski, składając ten projekt w równej mierze, pomyślał o 9 milionach Polaków, synów tej ziemi i jej przyszłych obrońców, którym ustawa odbierze prawo do ojczystego zagona. Czy dla nich znajdą się również warsztaty pracy? Nadziei nigdy nie trzeba tracić, ale jeżeli mamy wnioskować z dotychczasowych posunięć obecnych rządów, to widoki nie są zbyt różowe.

SPŁATA FAMILIJNA A KIELISZEK KONIAKU.

W czasie ostatniej sesji sejmowej prasa sanacyjna głosiła hymny pochwalne na cześć troskliwości rządu o należyty rozwój drobnych gospodarstw rolnych. Dowiedzieliśmy się, że drobne gospodarstwa rolne dostaną bardzo tani długoterminowy kredyt na 1 i pół procent najmniej na 1500 zł. na spłaty familijne. Posypały się setki tysięcy podań, a skutek ten był ten, że z miliona wezwanych, dostało pożyczkę tylko paru „wybranych", bo na mniej więcej 400.000 spłat familijnych wypadających corocznie na polskiej wsi, wyasygnowano... aż 4 miliony zł. to jest przeciętnie 10 zł. na jedną spłatę familijną, to jest tyle, ile przeciętny radca ministerialny płaci we warszawskiej Adrii ze jeden kieliszek koniaku z jedną przegryzką.

Tragedia nie polega na tem, że koniak jest taki drogi, tylko na tem, że projektodawcy ustaw wyobrażają sobie, że przeciętna suma 10 zł. może stanowić podstawę bytu jednego z owej szarej masy wiejskiej.

JESCZE O PAŃSTWOWYCH ZAKŁADACH PRZEMYSŁOWO - ZBOŻOWYCH.

Przed paru laty, przez kilka miesięcy z rzędu stałem w Grudziądzu przed kratkami sądowymi za krytykę działalności P.Z.P.Z. W kilku artykułach wykazywałem, że te zakłady nie przynoszą żadnej korzyści wsi, a tylko marnują pieniądze państwowe i pchają je do kieszeni i tak już bogatych handlarzy zbożowych.

Pamiętam święte oburzenie prokuratora. Oczy iskrzyły mu się pełnym ogniem, gdy wykazywał, jakim to wielkim jestem szkodnikiem, gdyż podgryzam podstawy państwa, odnosząc się złośliwie do najlepszych poczynań rządu, który nie szczędzi milionów na to, by podnieść dochody ludności wiejskiej przez premie eksportowe, dążące do podniesienia cen zboża.

Mojej biednej łysej głowie groziło długotrwałe więzienie przez miesiące czy też lata... Całe szczęście, że bywają różne uroczystości i różne amnestie...

A oto w roku bieżącym Najwyższa Izba Kontroli Państwa nareszcie przyszła do tego samego zdania i ostatecznie ceny zboża podniosły się znacznie dopiero wówczas, gdy P.Z.P.Z. **po wydaniu setek milionów złotych** ze skarbu państwa zawiesiły swoją działalność, **zostawiając w spadku skarbowi państwa 80 milionów zł. długów.**

NIC O NAS BEZ NAS.

Mógłbym przytoczyć cały szereg przykładów „dobrych chęci", kosztujących miliony na próżno wyrzucone ze skarbu państwa przez ludzi, którzy chcą wieś uszczęśliwiać bez jej wiedzy i woli, bez udziału jej przedstawicieli dobrze znających potrzeby i warunki życia na wsi, ale ograniczę się do stwierdzenia, że **najpierwotniejsza zasada ludzkiej przyzwoitości mówi, że nie należy decydować o losie, a tymbardziej o całym życiu jakiegoś człowieka bez zapytania o jego zdanie. W ostatnich wyborach do sejmu chłopi nie brali udziału, nie mają tam swoich przedstawicieli** i muszą stanowczo odpowiedzieć się przeciwko załatwianiu „na kolanie" sprawy niepodzielności gruntów chłopskich bez postarania się o warsztaty pracy dla rocznie po pół miliona wydziedziczonej ludności rolniczej. Od sposobu załatwienia tej sprawy zależy nie tylko przyszłość całych chłopskich pokoleń, ale także przyszłe losy Polski. Wobec tego w imieniu **Okręgowej Komisji Gospodarczej wzywam Was Bracia Chłopi do dyskusji na ten temat, a w szczególności na pytania:**

1) Czy niepodzielność gruntów włościańskich jest w obecnych warunkach celowa i czy jest do przeprowadzenia;

2) Jakiej wysokości potrzebne są spłaty rodzinne dla zakładania nowych warsztatów pracy?

3) Jak przeprowadzać parcelację, jak tworzyć na wsi i w miasteczkach nowe warsztaty pracy.

Odpowiedzi na pytania proszę przysyłać do redakcji „Piasta".

Z powiatu Zborów

Dnia 9 grudnia br. odbyło się w **Zborowie** w sali Tow. Rolniczego walne **zebranie zarządów kół Stron. Ludowego z powiatu zborowskiego.** Przewodniczył p. **Stanisław Sapyta** z Jarosławic, sekretarzował p. **Piotr Sokołowski.**

Po sprawozdaniu organizacyjnym, z którego wynika, że powiat zborowski został wreszcie zorganizowany pod sztandarem S. L., referat polityczny wygłosił p. Sapyta. Referent zakończył słowami: **„Wiedzcie, że kto pomiata większością narodu, pomiata państwem i dąży do jego zguby".**

Po referacie i dyskusji **dokonano wyboru Zarządu pow. S. L. komisji rewizyjnej, sądu partyjnego i komisji gospodarczej.**

Na zjeździe **wybrano delegatów na Kongres** z powiatu zborowskiego.

Piotr Sokołowski.

Ze Zjazdu Wojewódzkiego Stronnictwa Ludowego w Warszawie

W niedzielę, 29 listopada br. odbył się w Warszawie w gmachu Stowarzyszenia Handlowców statutowy **Wojewódzki Zjazd Stronnictwa Ludowego.** Na zjazd przybyło przeszło 200 delegatów prawie ze wszystkich powiatów województwa warszawskiego. Również zjawiło się kilkadziesiąt gości, członków Stronnictwa Ludowego.

Przybyli także marszałek **p. Maciej Rataj, p. gen. Roja i p. dr. Józef Dąbrowski,** jako przedstawiciel Zarz. Okr. Wojewł Str. Ludowego w Kielcach.

Zjazd zagaił i przewodniczył na nim prezes Zarz. Woj. **Andrzej Czapski,** — na asesorów powołano **adw. Lutyńskiego Romana** z Płocka i **Lewandowskiego Leonarda** z Sochaczewskiego, — sekretarzowali **adw. Józef Drabich i Ścigalski Stanisław.**

W zagajeniu swym podniósł prezes A. Czapski ogromną liczebność delegatów pierwszy raz tak pokaźną od czasu połączenia się stronnictw. Dowodzi to o zrozumieniu przez chłopów spraw swoich i o wielkim rozmachu organizacyjnym stronnictwa ludowego. **Na nic zdały się zdrady i wszelkie próby rozbicia ruchu ludowego, który z dnia na dzień potężnieje i tężeje.**

Rok temu — mówił p. Czapski — rozpocząłem pracę w stronnictwie na terenie województwa po zdradzie przywódców, bez ludzi do pomocy, bez środków, a mimo to praca poszła naprzód, liczba członków rosła, **wykupywano legitymacje członkowskie w ilości dotąd niebywałej i nadal praca idzie w coraz przyspieszonym tempie.**

było kilkadziesiąt oskarżeń sądowych wielu działaczy ludowych z takim skutkiem, że z większą jeszcze zaciętością i zapałem brali się do pracy organizacyjnej.

Z kolei p. marszałek **M. Rataj** omówił sprawy polityczne i społeczne. Świat dzisiaj znajduje się na beczce prochu, który nagromadzili z jednej strony faszyści i hitlerowcy, z drugiej strony komuniści. Utrzymanie pokoju zależy od państw demokratycznych. Chłopi są jedynym ośrodkiem chroniącym państwo od komunizmu i faszyzmu a tem samem od wojny.

Próbom rozbijania ruchu ludowego przez zdrajców, trzeba położyć kres dla dobra chłopów i państwa. Kto chce być zwolenikiem faszyzmu lub frontu ludowego, musi się znaleźć poza stronnictwem.

Gen. Roja podkreślił, że chwila obecna wymaga konsolidacji całego narodu tak jak w 1918 i 1920 r. Stwierdza, że idea bytu państwowego Polski jest naglębiej wrośnięta w duszach chłopskich. Apeluje do licznie zebranych uczestników, by chłopi nie dali się rozbijać różnym wrogom chłopa, a teme samem państwa.

Wzywa obecnych, by wobec powagi chwili zaniechali małych spraw, dla wielkich celów utrzymania całości i niepodległości państwa.

W dyskusji zabierali głos liczni mówcy, — **Brzeziński Stanisław** z Ciechanowskiego, **Pluciński Michał** z Warszawy, **Wieczorek Julian** z Płockiego, **Korczak Adolf** z Grójeckiego, **dr. Klemens Olpiński** z Warszawy, **Zawiliński Edward** z Grójeckiego, **Kasperlik Stanisław** z Warszawskiego, **adw. Ujazdowski Kazimierz** z Warszawy„ **adw. Jan Krysa** z Warszawy, **Wasilewski Marcin** ze Skierniewickiego, **Guzik Stanisław** z Sochaczewskiego, **Cacko Stanisław i Sadoch Stanisław** z Mińska-Mazowieckiego, **Ścigalski Stanisław dr. Józef Dąbrowski.**

Z przemówień mowców przebijała owiana gorącym patriotyzmem głęboka troska o całość i losy państwa, o byt chłopów w Polsce, którym z dnia na dzień coraz gorzej się dzieje.

Mówcy poruszyli również **kwestje żydowską.** Kwestja ta istnieje, chłopi zdają sobie doskonale z niej sprawę, a stosunek do żydów jasno określa i formułuje program stronnictwa. Chłopi nie są zwolennikami metod walki z żydami stosowanej przez O.N.R.—owców, — lecz nie będą za przykładem różnych frontówo-ludowych bardziej humanitarnymi dla żydów, niż sami żydzi dla siebie.

Wielkim niepokojem napawa chłopówludowców sprawa Gdańska, który hitlerowcy chcą oderwać od Polski.

Na zjeździe wybrano nowe władze Stronnictwa ludowego województwa Warszawskiego.

Skład Zarządu jest następujący:

prezes: **Czapski Andrzej** z Gostynińskiego 1 vpr. **adw. Drabich Józef** z Mińsko-mazowieckiego 2. vpr. **Wachowski Józef** z Łowickiego. sekr. **Ścigalski Stanisław** z Warszawy. skarb. **Szajkowski Stanisław** z Nieszawskiego. czł. **Dr. Piekałkiewicz Jan** z Warszawy. czł. **Semański Jan** z Włocławskiego. czł. **Kasperlik Stanisław** z Warszawskiego czł. **Maszenda Franciszek** z Płockiego.

Zastępcy:

Florczak Feliks z Kutnowskiego.
Guzik Stanisław z Sochaczewskiego.
Lewandowski Leonard z „
Pluciński Michał z Warszawy.

Komisja Rewizyjna:

Saloch Stanisław z Minsko-mazowieckiego.
Włodarczyk Józef z Łowickiego.
Mielczarek Stefan z Sochaczewskiego.

Sąd partyjny:

adw. Ujazdowski Kazimerz z Warszawy.
adw. Lutyński Roman z Płocka.
adw. Dr. Olpiński Klemens z Warszawy.
adw Dr. Gruber Edward.
Gajkiewicz Bronisław z Włocławskiego
adw. Krysa Jan z Warszawy.
Cudny Wincenty z Warszawskiego.

Rezolucje uchwalone na zjeździe uległy konfiskacie.

W przerwie podczas zjazdu odbyła się akademia ku uczczeniu **śp. Jana Dąbskiego,** zorganizowana przez Zarząd Powiatowy Stronnictwa Ludowego w Warszawie.

Wstępne słowo wygłosił prezes A. Czapski, następnie **p. Młodożeniec** odczytał swe utwory poetyckie, ładne dwie deklamacje wygłosiła Wiciarka" kol. **Kanabusówna Kazimiera. Gen. Roja i red. „Obrony Ludu" p. Kwieciński Franciszek** jako osobiści przyjaciele śp. Jana Dąbskiego podkreślili wybitne zasługi śp. Jana Dąbskiego dla Polski w Legjonach i w pracy społecznej.

W akademii wzięła udział rodzina śp. Jana Dąbskiego.

Odśpiewaniem pieśni „Gdy Naród do boju" zjazd zakończono. —

Hitleryzm a Gdańsk

Prasa polska podała już po części treść tajnego memoriału, wydanego przez oficjalne koła rządzącej dziś w Niemczech partii hitlerowskiej a przeznaczonego dla czynników kierowniczych partii. Memoriał ten, opublikowany przez angielski dziennik „Manchester Guardian" z końcem lipca b. r. dotyczący całokształtu sytuacji międzynarodowej z punktu widzenia hitlerowskich Niemiec; — interesuje nas szczególnie ze względu na ustępy w nim zawarte, odnoszące się do sprawy Gdańska. Wobec ogólnych tylko wzmianek o treści memoriału, — pożyteczną będzie rzeczą wrócić jeszcze raz do tej sprawy i przytoczyć dosłowny tekst odnośnych ustępów memoraiału za „Manchester Guardian".

„Incydent ten (mowa o wystąpie prezydenta senatu gdańskiego Greisera w Genewie) ukazał znowu światu, że dotąd nie zostały zmazane wszystkie stygnaty hańby, zawarte w słowach: „Wersal 1919". **Samo istnienie „wolnego miasta Gdańska" jest ciągłym drażnieniem narodu niemieckiego.** Można oczekiwać, że czyn Greisera będzie oznaczać **koniec wolnego miasta".** Liga narodów, zdemaskowana wynikiem wojny abisyńskiej w całej swej zniliźnie, nie będzie miała nic do gadania w sprawie Gdańska. **Jeżeli,** jak się należy spodziewać, **Polska porozumie się z Niemcami co do dalszego losu Gdańska, a może nim być tylko zwrócenie Gdańska Niemcom,** to nie pozostanie Lidze narodów nic innego, jak dać swe błogosławieństwo. Świat musi przyzwyczaić się do tego, że **wszystko, czem podyktowany traktat wersalski bezcześci Niemcy, w niedługim czasie będzie przekreślone. Cały pokój wersalski,** który nam został narzucony i jest oparty na oszustwie, **niema żadnej prawnej ani realnej mocy obowiązującej.**

W świetle tego memoriału jasną jest cała polityka pp. Greiserów i Försterów. Cóż na to p. Beck?

Wymowa cyfr

Parlamentarna komisja kontroli długów państwowych — po przeprowadzonej kontroli stwierdziła, że zadłużenie Skarbu Państwa na 1 października br. wynosi **4.661.925.368.14 zł.,** z czego na długi wewnętrzne przypada **1.740.898.450,86 zł.** zaś na długi zagraniczne **2.921.026.917.28** złotych.

Wskutek dewaluacji dolara, franka i innych zagranicznych walut zadłużenie zagran. zmniejszyło się o 387.919.597.72 zł. i dlatego wynosi tylko 2.921.026.917.28 złotych, natomiast w porównaniu z zadłużeniem ogłoszonym na 1 kwietnia br., **suma ogólna długów wewnętrznych zwiększyła się o 35.699.410.86 zł.** na co wpłynęła emisja 4 proc. państwowej renty złotej. Dolarowych długów mamy 108.614.705 dolarów, w tym 7 proc. stabilizacyjna z 1927 r. — **1.550 tys.** dolarów. Pamiętamy — jaka to była wówczas radość, mówiło się, że Polska przez tę pożyczkę dostała złoty klucz do kas świata.

Przy otwarciu Sejmu w dniu 1 grudnia br. wygłosił **wicepremier Kwiatkowski** obszerne expose, z którego dowiadujemy się, że dnia 31 grudnia 1928 r. złoto i waluty w Banku Polskim stanowiły **sumę 1.327 mil. zł. Dnia 31 grudnia 1935 r. pokrycie tego spadło do 444 mil. zł., a na na koniec lipca 1936 r. zapas złota spadł do 366 mil.,** zapas walut był znikomy. Dlatego pod koniec kwietnia ukazał się **dekret dewizowy,** zakazujący wywozu złotych i walut za granicę.

Czyż przytoczenie powyższych cyfr przez ministra Skarbu Kwiatkowskiego nie jest mocnym oskarżeniem poprzednich rządów?

Co na to p. woj. Dziadosz

Wielkie wrażenie w kołach politycznych wywołał proces **Lisa-Błońskiego,** wszechwładnego niegdyś sekretarza wojewódzkiego B. B. W. R. w Lublinie, przeciw p. Zajączkowskiemu, b. sierżantowi 1-szej Brygady Legionów i b. kapitanowi wojsk polskich, wybitnemu funkcjonariuszowi drugiego oddziału.

Jak wiadomo, p. **Zajączkowski opublikował przeciw Lisowi - Błońskiemu szereg zarzutów, które dyskwalifikowały go moralnie i przypisywały mu cały szereg czynów hańbiących.** Proces ten skończył **się fatalnie dla b. dygnitarza B. B. W. R. Choć p. Zajączkowskiego skazano na 3 miesiące aresztu i 100 zł. grzywny za nieudowodnienie jednego zarzutu, to jednak co do pozostałych zarzutów sąd uznał dowód prawdy za przeprowadzony i p. Zajączkowskiego, oskarżonego przez Lisa-Błońskiego, uniewinnił.**

Jakie zarzuty sąd uznał za udowodnione przez p. Zajączkowskiego?

1) że Lis-Błoński przeciwstawiał się bojkotowi szkół rosyjskich, 2) że wydał śp. Korczaka w ręce policji rosyjskiej, 3) że opuścił przed akcją bojową pod Grabowem swój oddział, czym wywołał zamieszanie, w czasie którego zginęło 2-ch peowiaków a kilku zostało rannych, 4) że sfałszował ewidencję z czasów służby peowiackiej.

To też proces lubelski, który unaocznił społeczeństwu sylwetkę „moralną" sekretarza wojewódzkiego B. B. W. R., **odsłonił jednocześnie kulisy tego sanacyjnego stronnictwa. Panowały tam stosunki tak niesamowite, że mimowoli powstaje pytanie, jak przywódcy B. B. W. R.** mieli **odwagę narzucić społeczeństwu polskiemu swe rządy.**

Największą jednak sensacją na procesie lubelskim było oświadczenie p. Zajączkowskiego **o zeznaniach p. Dziadosza, wojewody kieleckiego, wybitnego niegdyś działacza B. B. W. R. Znany piłsudczyk i b. oficer drugiego oddziału, zarzucił wojewodzie Dziadoszowi, że „przysiągł fałszywie" i „przeinaczył swoją ewidencję legionową". Poza tym postawił wojewodzie Dziadoszowi szereg innych zarzutów, godzących w jego honorowość i prawdomówność.**

Zarzuty te są bardzo ciężkie, a ponieważ przy tym padły publicznie, na przewodzie sądowym, i zostały opublikowane w prasie, więc jedyne wyjście dla p. Dziadosza to zaskarżenie p. Zajączkowskiego do sądu. Tym bardziej, że p. Dziadosz pełni wysoką funkcję w administracji państwowej, boć jest wojewodą kieleckim. Wysoki funkcjonariusz państwowy nie może pozostawać pod takimi zarzutami i musi się domagać od sądu ukarania p. Zajączkowskiego.

Opinia publiczna oczekuje, że p. wojewoda Dziadosz jak najprędzej wniesie pozew do sądu lubelskiego przeciw p. Zajączkowskiemu, na czym zresztą powinno zależeć nie tylko p. Dziadoszowi, ale i jego zwierzchnim władzom, a w tym wypadku **premierowi Składkowskiemu,** który jest zarazem ministrem spraw wewnętrznych.

Oddziały „Obrony Narod."

Urzędowo komunikują:

Chcąc przynajmniej w części ulżyć bezrobotnym i zatrudnić pozbawionych pracy młodych ludzi, a przede wszystkim celowo wykorzystać przeznaczone na ten cel fundusze, M. S. Wojsk organizuje **na okres największego nasilenia bezrobocia, t. j. w miesiącach zimowych, specjalne oddziały Obrony Narodowej, do których będą przyjmowani w drodze ochotniczego zaciągu pozbawieni pracy rezerwiści i młodzież przedpoborowa.**

Oddziały Obrony Narodowej organizowane będą tylko przy niektórych pułkach piechoty, w okręgach najbardziej dotkniętych bezrobociem.

Kto może wstąpić do „Obrony Narodowej"

W związku z wiadomością o zamierzonym utworzeniu t. zw. „Oddziałów Obrony Narodowej", P. A. T. donosi, że w najbliższych dniach ukaże się **obwieszczenie Ministra Spraw Wojskowych o zaciągu ochotniczym do tych oddziałów i o powołaniu na ćwiczenia rezerwy do pułków artylerii treści następującej:**

„Na zasadzie art. 70, 71 i 79 ustawy o powszechnym obowiązku wojskowym zarządzam:

1) zaciąg ochotniczy do służby wojskowej w oddziałach Obrony Narodowej na okres 11 tygodni mężczyzn, urodzonych w latach 1916, 1917, 1918 i 1919, podoficerów i szeregowców rezerwy piechoty, kompanii strzeleckich i kompanii ciężkich karabinów maszynowych oraz szeregowców rezerwy, kawalerii i taborów z oddziałów ciężkich karabinów maszynowych,

2) powołanie na 6-tygodniowe ćwiczenia rezerwy szeregowców rezerwy artylerii lekkiej i ciężkiej-ochotników.

Powołaniem objęci są:

a) rezerwiści i ochotnicy przedpoborowi, samotni, pozbawieni pracy, zrzeszeni w nast. związkach: Przysposobieniu Wojskowym, Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny, Związku Rezerwistów, Związku Strzeleckim, Związku Harcerstwa Polskiego, Związku Młodych Pionierów R. P., Związku Młodej Wsi, Związku Młodzieży Ludowej, **Katolickim Stowarzyszeniu Młodzieży Męskiej i Związku Towarzystw Gimnastycznych „Sokół".**

Powołanie kandydatów do Oddziałów Obrony Narodowej, jak i na ćwiczenia rezerwy do pułków artylerii nastąpi w pierwszych dniach stycznia **1937 r.".**

Pożar w Krakowskiem

Dnia 21 listopada br. w gospodarstwie naszego działacza, p. **Wincentego Skowronka w Rącznej** o godzinie 9 wieczór wybuchł pożar, który strawił stodołę wraz ze zbiorami. Oprócz słomy i zboża pastwą pożaru padł wóz, sieczkarnia, brony i w ogóle sprzęt gospodarski. **Ani plony, ani inwentarz martwy nie był ubezpieczony.** Szkoda (oprócz stodoły) **kowskim, by przyszły z pomocą p. Skowronek nie posiada obecnie ani ziarnka zboża — Zarząd powiatowy S. L. apeluje do kół Stron. Ludowego w powiecie krakowskim, by przyszli z pomocą p. Skowronkowi, ofiarując zboże** (żyto, owies) dla pogorzelca, celem przeżywienia rodziny i inwentarza żywego do wiosny. P. Skowronek, mając konia, będzie mógł przybyć po ofiarowane zboże.

Potęga Stronnictwa Ludowego w Małopolsce Wschodn.

Kto popiera komunizm?

Korespondent „Czasu“, p. Stanisław Mierzeński, objechawszy wschodnią Małopolskę, opisuje w długich artykułach swoje spostrzeżenia. W n-rze z 10 grudnia br. w artykule „Chłopi“ przedstawia swoje uwagi o stanie ekonomicznym i politycznym ludności chłopskiej. Po wielu interesujących obserwacjach powiada w ustępie pod tytułem „Organizacja“:

— Nie można powiedzieć, żeby chłop polski w Małopolsce Wschodniej, nie był zorganizowany. Jest i to bardzo dobrze. Oczywiście, może być mowa tylko o organizacji politycznej, i obecnie stwierdzić można, że **większość i to przygniatająca żywiołu polskiego,** nie uległo rutenizacji, **skupiła się dokoła Stronnictwa Ludowego, tworząc silne, a właściwie dziś najsilniejsze i najbardziej skonsolidowane w tych stronach stronnictwo polityczne.**

Pod tym względem nie można mieć żadnej wątpliwości. **Chłop każdy wie tam lepiej może, niż w innych dzielnicach, czego chce.** Powiedział już to zresztą bardzo wyraźnie. Powiedział swoje żądania, mimo parcelacji, nie dając się wziąć na t. zw. „łapichłopstwa“ i trwa uparcie w swoich żądaniach.

Wpływy na lud mają tam również jeszcze i komuniści. Wpływy te są jednak silniejsze we wsiach ukraińskich, niż w polskich, co wykazały jasno strajki letnie, będące niewątpliwie dziełem komunistów, a nie Stronnictwa Ludowego. Temu ostatniemu były one nawet z wielu względów wybitnie nie na rękę. To też jedyny zarzut, który w związku ze strajkami można ludowcom postawić, polega na tym, że nie potrafili się oni akcji komunistycznej nawet wśród swych własnych szeregów skutecznie przeciwstawić. Inna rzecz, że **władze administracyjne im w tym nie pomagały, raczej postępowały wprost przeciwnie.“ —**

Każdy, ktoby zainteresował się poglądami chłopów polskich w Małopolsce Wschodniej, stwierdzi to samo, że **najsilniejszym i najbardziej skonsolidowanym stronnictwem są tam ludowcy.** Nie potrafi nic przeciwko temu zaradzić sanacja i administracja, choćby nie wiem ile procesów wytaczali działaczom ludowym **za ich przywiązanie do stronnictwa i za podnoszone przez nich wytrwale żądanie amnestii dla Wincentego Witosa, którego nazwisko samo napełnia tam masy chłopskie nadzieją lepszego jutra.**

Politowania też godne są komedie urządzane przez sanację, jak ostatnia delegacja do Warszawy, zorganizowana przez pułkownika Widackiego, niby to w imieniu „porozumienia“ ludności polskiej na Kresach. **Przedstawił on generalnemu inspektorowi Wojska Polskiego delegację złożoną z 3 pułkowników i jednego chłopa-wójta z BB., jako dowód tego „porozumienia“.** Oczywiście ludowców, którzy jedynie mogą przemawiać w imieniu masy starej ludności wiejskiej i nowych osadników, tam nie było. **To też każdy, kto zna stosunki, wie jaką blagą jest takie „porozumienie“, za którym nie stoi ludność, lecz tylko administracja.** Szkoda, że oficerowie dają się używać do takiego wprowadzania w błąd najwyższych miejsc w Warszawie. **Ciekawi jesteśmy, czy ci panowie powiedzieli tam prawdę o stosunku administracji do chłopów, czy przytoczyli znamienne wyrażenie się jednego z starostów: „Wolę dwudziestu Ukraińców, niż jednego osadnika polskiego?“**

A na szczególniejsze podkreślenie zasługuje stwierdzenie przez konserwatywnego sprawozdawcę faktu, że przy naporze komunistów na szeregi ludowców, władze administracyjne przeciwstawiały się wysiłkom ludowców o zniszczenie komunistycznych wpływów! Niechże ci dygnitarze, którzy tak piorunują przeciwko akcji komunistycznej, zechcą dać, co do tej swojej taktyki wyjaśnienie p. marsz. Rydzowi, p. premierowi Składkowskiemu i — **p. wiceministrowi Kaweckiemu!**



Kozy i owce pędzone na rzeź dla powstańczych wojsk marokańskich.

Ludowcy z Gorlickiego przed sądem

W dniu 12 listopada br. odbyła się rozprawa karna przed Sądem Grodzkim w **Gorlicach** przeciwko wiceprez. Zarz. Pow. ob. **Baranowi Bonifacemu** z Łużnej, oskarżonemu o rozpowszechnianie fałszywych wiadomości i obrazę policji na uroczystości w dniu 15 sierpnia br. w Gorlicach. Ob. Baran miał się wyrazić, „że policja polska jest faszystowska i służy kapitalizmowi“.

WYROK: 14 DNI BEZWZGLĘDNEGO ARESZTU

W dniu **1** grudnia br. odbyła się rozprawa karna przeciwko prezesowi Zarz. Pow. **Martyce Fr., oraz Gajczewskiemu** Wł. z Bobowej, oskarżonym o rozpowszechnianie fałszywych wiadomości, oraz o podburzające przemówienie przeciwko rządowi na uroczystości poświęcenia sztandaru ludowego w dniu 20 września br. w Staszkówce. Martyka miał się wyrazić, że „gdy w 1920 roku państwu groziło niebezpieczeństwo utraty niepodległości, to zwrócono się o ratunek do chłopa, Witosa, który na czele rządu, chłopów i robotników uratował Polskę od zagłady i dziś nikt inny w Polsce porządku nie zrobi, jak tylko ten, co jest za granicą — Witos“. Następnie krytykował rząd w sprawie szkolnictwa i w wielu innych sprawach, co wywołało wśród słuchaczy pogardę do rządu. Ob. Gajczewski miał się wyrazić, że „rząd zamiast wydawać miliony złotych na utrzymanie Berezy i na budowanie nowych kryminałów, to lepiej, żeby te pieniądze przeznaczył na oświatę dla dzieci chłopskich“.

Po przesłuchaniu szeregu świadków, podanych przez policję, **sąd wydał wyrok, uwalniający obu oskarżonych od winy i kary.**

M-ka

Sanatorzy między sobą

Czyli Paweł i Gaweł w jednym byli domku...

Panowie **Polakiewicz i Pacholczyk,** to dwaj byli przyjaciele, obaj nie bylejacy, to tuzy sanacji. Pan Polakiewicz, b. major, b. wicemarszałek sejmu, obecnie ponoć kandydat na „wodza“ kadzichłopów, p. Pacholczyk, to poseł sanacyjny, prezes i dyrektor Związku Pracowników Samorządowych. Pan Polakiewicz nie z jednego pieca chleb jadał, od „Piasta“ razem ze swym innym przyjacielem **p. Miedzińskim,** także wicemarszałkiem sejmu sanacyjnego brał mandaty, aby w klubie „Piasta“ wichrzyć i wykonywać zlecenia loży zwanej szkocką. Pomagali walnie do rozbijania Stronnictwa Ludowego, razem z mandatami, piastowymi poszli do tzw. „Jedności chłopskiej“, aż wreszcie w r. 1928 znaleźli się we własnym gniazdku B. B. wraz z p. Pacholczykiem. Pan Pacholczyk dawniej skromny pisarz gminny zrobił się wielkim „mężem stanu“ sanacji, a specjalnością jego stał się „samorząd“ czyli dokumentne ubijanie go i zapędzanie wszystkich pracowników samorządowych na łono sanacji. Pan Polakiewicz nie chciał być gorszym, poczuł też natchnienie samorządowe, zrobił się znawcą samorządu, czyniąc konkurencję p. Pacholczykowi. Ale p. Polakiewicz ma większy apetyt, więc nie poprzestał na tym, sięgnął też do ruchu młodzieżowego wiejskiego, a dzięki brzęczącemu poparciu sanacyjnemu rozbił młodzież ludową i utworzył nowy sanacyjny związek młodzieży ludowej, aby na tej podstawie „jechać“ coraz wyżej, jako mąż nader wpływowy i „lud“ mający za sobą. Aliści nie posłuchał rozkazu pana Sławkowego złączenia „swego“ związku młodzieży z drugim takim bliźniaczkiem sanacyjnym i naraził się na sąd zwołany przez wszechmocnego wtedy pana prezesa Sławka, który to sąd uznał p. Polakiewicza winnym posługiwania się brzydkimi metodami „w pracach organizacji młodzieżowych“ do tego stopnia, że zmusił p. majora do rezygnacji i z prezesostwa „młodzieży ludowej“ i z poselstwa i z innych godności. Pan Pacholczyk, jako dobry przyjaciel zacierał ręce.

Tymczasem p. Sławek obdarzywszy Polskę nową konstytucją i sławetną „ordynacją wyborczą“, która była wzorem, jak należy robić wybory, aby naród nie miał przy nich nic do gadania, — poszedł na wypoczynek do ofiarowanej mu przez kochający go „lud“ w osobach panów Kielaków i Hylów zagrody Racławickiej, — a p. Polakiewicz wypłynął znów na widownię. Miano go powołać do nowopowstałego Instytutu komunalnego (niema to jak być znawcą od wszystkiego), co wyprowadziło z równowagi p. Pacholczyka i wyrżnął on list imieniem swego Centralnego Związku Pracowników Samorządowych, w którym to liście ogłasza, że Związek ten nie weźmie udziału w Instytucie komunalnym, jeśli do jego grona ma należeć p. major Polakiewicz, napiętnowany owym wyrokiem sądu obywatelskiego, gdyż inaczej Instytut nie byłby wolny od owych metod, za które p. Polakiewicz został tak okrutnie ukarany.

Nie został dłużnym w odpowiedzi p. Polakiewicz, którego wyręczył Zarząd stworzonego przezeń związku „młodzieży ludowej“. Związek ten określa w swym oświadczeniu posła Pacholczyka jako „znanego społeczeństwu społecznika, który **z racji swojej pracy ideowej (?)** w organizacji społecznej ośmiela się **wyciągać zyski sięgające uposażenia dyrektorów karteli“** i zapytuje publicznie „odkąd to może mówić w Polsce o moralności społecznej **człowiek, który zasługi swe** kontynuuje w przekroju **ordynarnie płaconej pracy społecznej? Człowiek, który pozostaje pod ciężarem poważnych zarzutów natury moralnej,** człowiek, który może się poszczycić tem, że w okresie, kiedy na polach bitew co najlepsze dawało krew za wolność Ojczyzny, ani dnia mimo tęgiego zdrowia nie służył Polsce z karabinem w ręku...“ Powoławszy się następnie na uchwały Koła Czwartaków i Legionu śląskiego, które nie uznały wyroku Sądu Obywatelskiego, powołanego z BBWR przez p. Sławka a piętnującego p. Polakiewicza — zarząd związku młodzieży „ludowej“ z pod znaku p. Polakiewicza oświadcza, że nie uznaje sądu partii politycznej (tj. BBWR), że opinia BBWR. nieistniejącej już organizacji nie ma wpływu na ustosunkowanie się do dr. Polakiewicza, który jest majorem a zatem podlega sądom oficerskim“.

Tak to rozmawiają ze sobą dwaj panowie z „elity“, skoro się pożrą o „ordynarnie płaconą pracę społeczną w wysokości płac dyrektorów kartelowych“. Tak to wówczas sławetny bezpartyjny blok B. B. W. R. okazuje się „ordynarną“ partją, a wyroki sądów obywatelskich, powołanych przez p. Sławka świstkiem bez znaczenia. Tak to wreszcie dobrodzieje, głoszący, że oni to Polskę wywalczyli i roszczący sobie z tego tytułu prawo do rządzenia Polską, okazują się tchórzami, którzy „mimo tęgiego zdrowia“ nie mieli ani karabina w ręku. Nie będziemy mieszać się do tych domowych sporów, — znają się oni lepiej, a co o sobie wiedzieli, to powiedzieli. Zdaje się, że jeszcze nie wszystko. Poczekajmy.

Widz.

Przed posiedzeniem Senatu

Marszałek Sejmu, p. Car przyjął milczeniem zapowiedź premiera Składkowskiego, iż parlament będzie pracował tylko 4 miesiące w roku. Nie protestował. Inaczej zachował się marszałek Prystor, który według konstytucji z dnia 23 marca 1935 r. (zwanej konstytucją kwietniową) jest drugą osobą po Prezydencie Rzeczypospolitej. „Nasz Przegląd” pisze na ten temat:

„Marszałek Senatu uprzedził w mowie inauguracyjnej, że będzie bronił godności izby. Zdobył się więc na wprowadzenie nowego zwyczaju. Senat obradował równolegle z Sejmem, będzie poruszał te same tematy. Niech się odbędzie wyścig krasomówców, konkurencja zdolności państwowotwórczych, niech świat przekona się, że należy liczyć się z Senatem, który może nawet sprawić kłopot rządowi.

Pierwsza bitwa została wydana na poniedziałek. Senatorowie omówią ekspose pana premiera i wice-premiera. Tu uderzenia mają być celniejsze, ataki więcej przemyślane. W dyskusji zabiorą głos byli dygnitarze. Poruszą tematy omijane w Sejmie. Uderzą ministrów oszczędzanych w izbie niższej.

Rząd zjawi się w komplecie. Być może, powziął o godzinie 8-ej rano szlachetną decyzję „jeden za wszystkich, wszyscy za jednego“. Ministrowie będą stale uzgadniać swoje postępowanie z premierem a on jak lew będzie ich bronił z trybuny, popierając nieraz argumenty — uderzeniem w pulpit. Wicepremier uderzy nietyle w pulpit, ile w kieszeń malkontentów.“

Jest to aluzja do epizodu z sen. Heimanem-Jareckim.

„Szarża“

Jak się dowiadujemy w tych dniach ukaże się pierwszy numer tygodnika niezależnej satyry politycznej i humoru p. t. „Szarża“. Redakcję pisma objął znany w Warszawie satyryk i felietonista, Aleksander Dzierżawski-Al. Nazwisko redaktora nowego tygodnika jak i przypuszczalny kierunek „Szarży“ stanowią sensację w kołach stolicy.

Opieka nad Polakami na obczyźnie

Polska Opieka nad Polakami na Obczyźnie w Poznaniu rozpoczęła już **wysyłki paczek świątecznych dla Polaków, mieszkających zagranica. Każda paczka zawiera opłatki od kardynała Hlonda,** życzenia, obrazki, prezenty i t. p.

Dotychczas wysłano już 50.000 paczek do 54 krajów świata oraz na statki polskie dla marynarzy.

„Humanite“ zakazana w Polsce

Na liście pism, którym ministerstwo poczt odebrało debit w Polsce, znajdują się między innymi: komunistyczna „Humanite“ oraz „Pariser Tageszeitung“. Oba pisma wychodzą w Paryżu.

Z obrad Słowiańskiego Zw. Młodz. Wiejskiej

W dniach 6 — 8 grudnia br. w Warszawie obradowało **prezydjum Słowiańskiego Związku Młodzieży Wiejskiej**, organizacji skupiającej młodzież wiejską wszystkich krajów słowiańskich, z wyjątkiem Rosji bolszewickiej.

Obradom przewodniczył prezes Związku **B. Babski** (Polska) przy udziale sekretarza generalnego **inż. J. Waszy** (Czechosłowacja), **W. Lednickiego** i **M. Hrabika** (Czechosłowacja), **P. Beliaszkiego** (Bułgarja), **J. Grudzińskiego** i **J. Domańskiego** (Polska) i wielu innych.

W sprawozdaniach z działalności zarówno Słowiańskiego Związku jako całości, oraz z poszczególnych Związków krajowych, stwierdzono jednomyślnie, że idea zbliżenia i współpracy młodej generacji słowiańskiej i narodów słowiańskich **na zasadach agrarnej demokracji głębokie zapuściła korzenie w szerokich warstwach młodzieży wiejskiej, przynosząc cenne wartości społeczne i kulturalne.**

To też Słowiański Związek Młodzieży Wiejskiej po trzynastu latach wytrwałej i owocnej pracy, pomimo piętrzących się trudności i przeszkód, stawianych na drodze zbliżenia słowiańszczyzny w niektórych krajach, z tym większym zapałem i energją młodości postanawia kontynuować swą pracę dla dobra młodzieży rolniczej i rozwoju wsi słowiańskiej, a tym samym dla zbliżenia i podniesienia narodów słowiańskich.

Współpraca ta jest tembardziej konieczna w obecnych czasach, kiedy z jednej strony faszyzm i hitleryzm, będący uosobieniem wyzyskującego kapitalizmu i wojującego imperjalizmu, a z drugiej strony komunizm zagrażają naturalnymu rozwojowi wsi w duchu agrarnej demokracji i szykują światu nową wojnę.

Młodzież wiejska narodów słowiańskich zrzeszona w S. Z. M. W. stwierdza, że tylko w oparciu o wieś i chłopa, który od wieków w pocie czoła daje światu chleb, pokój i największe twórcze wartości cywilizacyjne, można rozwiązać obecne tak wielkie zagadnienia współżycia ludzi między sobą.

Zarówno faszyzm jak i komunizm w założeniach swoich wymierzone są przeciw najistotniejszym interesom politycznym, społeczno - gospodarczym i kulturalnym chłopa, zabijają jego organiczne możliwości rozwojowe w naturalnym, przyrodzonym porządku.

Ruch ludowy-agrarny musi w obecnej sytuacji przejść do ataku, aby wywalczyć wsi i jej dążeniom należne stanowisko wśród innych warstw społecznych, aby idea agrarnej demokracji stała się osią krystalizacyjną współżycia warstw społecznych między sobą oraz pomostem współpracy państw i narodów. Dla tych wielkich ideałów, czerpiących moc z ziemi i przyrody, dających ludzkości od wieków bezcenne dobra młodzież wiejska słowiańszczyzny odda wszystkie swe siły.

Tym zagadnieniom poświęcony będzie najbliższy Kongres S. Z. M. W. który ma się odbyć na jesieni 1937 r. w Warszawie.

Przy okazji pobytu w Polsce, goście z innych krajów słowiańskich byli serdecznie podejmowani przez młodzież wiejską Związku M. W. R. P. — „WICI", p. p. Rataja, Thugutta, przez p. p. mec. Urbanowiczów, oraz przez Akademicką Młodzież Ludową i Instytut Oświaty i Kultury im. Staszica na pięknej wieczornicy.



Król angielski Jerzy VI w mundurze admiralskim

Adwokaci Izby Krakowskiej przeciw zniesieniu Sądów przysięgłych a za wprowadzeniem ich w całej Polsce

Walne zgromadzenie adwokatów Izby Krakowskiej, odbyte w dniu 28 listopada 1936, **powzięło jednomyślnie rezolucję**, w której, podobnie jak walne zgromadzenie Izby Adwokackiej w Katowicach, **wypowiedziało się stanowczo przeciw zamierzonemu zniesieniu Sądów przysięgłych w Małopolsce i na Śląsku Cieszyńskim a za wprowadzeniem ich w całym państwie**, jak to już przewiduje obowiązujący Kodeks Postępowania Karnego, z r. 1928, uważając projekt zniesienia sądów przysięgłych za szkodliwy, **a natomiast wprowadzenie tej instytucji w całym kraju za wszechmiar pożądane szczególnie z punktu widzenia konieczności współdziałania dla dobra Rzeczypospolitej także i niezależnego czynnika ludowego w wymiarze sprawiedliwości w sprawach o cięższe zbrodnie i przestępstwa polityczne.**

Zarazem walne zgromadzenie wezwało Radę Adwokacką w Krakowie o wypracowanie i przesłanie miarodajnym czynnikom szczegółowo uzasadnionego memorjału w tej sprawie.

Trudno już wytrzymać!

Wszelakie klęski lecą na zbiedniałego chłopa, począwszy od klęsk atmosferycznych, gradów, posuchy, powodzi, dalej gryzoniów myszy i różnych szkodników ziemnych. Mało tego, abisyńskie drogi trudne do przebycia, rekiny tworzące kartele a stąd drożyzna węgla i wszystkich wyrobów przemysłowych. Drożyzna cukru, nafty, zapałek i t. p. uszczęśliwia do reszty chłopa „który śpi a w polu mu rośnie".

Mimo tych przyjemności podatki i wszelakie daniny państwowe, powiatowe, gminne i gromadzkie ani drgnęły.

Lecz aby była skompletowana muzyka przybyła na wieś straszna *plaga włóczęgów, łazików zawodowych no i... wyrafinowanych złodzieji*, również mocno zawodowych. Chłopi gospodarze twierdzą, że ci złodziejaszki, muszą mieć swój zawodowy złodziejski „związek porozumiewawczy" łącznikowy po wsiach.

Swój proceder złodziejski wykonują precyzyjnie bez błędów.

Kradną wszystko co pod rękę wlezie, produkty rolne w polu, wozy, krowy, świnie, kury, konie z wozami, słowem wszystko.

Podpisanemu skradziono w r. 1934, 10 kur, gęsi 4, chomonto i lejce. W roku 1935 kur 40, i wieprzka który wartał około 80 zł. Opowiadał mi pewien gospodarz z *Rybitew* powiatu Krakowskiego, że w jednym tylko roku *skradziono w ich wsi różnych rzeczy i zwierząt na 14000 złotych.*

Gdy tak dalej pójdzie, to chłopi w całym tego słowa znaczeniu będą dziadami że dla sekwestratorów i komorników nic nie pozostanie.

Franciszek Wójcik.

Poświęcenie zapory wodnej w Porąbce

W niedzielę o godz. 10 odbyło się w Porąbce, w pow. bialskim uroczyste poświęcenie wielkiego dzieła techniki polskiej: zapory wodnej na rzecze Sole. Na uroczystość przybyło wielu dygnitarzy z Warszawy z wicepremierem Kwiatkowskim na czele. Przybyło również wielu dostojników z Krakowa i Górnego Śląska oraz przedstawiciele wojska: wiceminister Spraw Wojskowych gen. Litwinowicz, dowódca O. K. gen. Luczyński, gen. Mond z Krakowa i wielu innych.

Po poświęceniu zapory ks. metropolita wygłosił przemówienie, wskazując na jej olbrzymie znaczenie oraz życząc, aby stała się ona urzeczywistnieniem potęgi Ojczyzny i Państwa.

Z kolei zabrał głos wiceminister Piasecki, który, omawiając znaczenie zapory, nakreślił krótką historję jej budowy.

Ostatnie powodzie, które nawiedzały często ludność okoliczną, sprawiły, że w ministerstwie komunikacji postanowiono przystąpić do urzeczywistnienia istniejącego od lat planu.

W roku 1934 postanowiono zabrać się energicznie do budowy zapory tak, aby ją ukończyć w r. 1936.

Z kolei wiceminister Piasecki poinformował obecnych o rozmiarach gigantycznego dzieła. Zapora posiada 22 mtr. wysokości, oraz 260 mtr. długości. Zbiornik może pomieścić 32 miliony mtr. sześciennych wody, a powierzchnia jeziora wynosi 380 hektarów. Niezależnie od tego istnieje projekt wybudowania zakładów elektrycznych, które będą mogły wyprodukować 27 miljonów kilowat-godzin rocznie. Koszt budowy całej zapory wraz ze wszystkimi budynkami wynosi 18 milionów zł. Ostatnio pracowano tak intensywnie, że roboty prowadzono na trzy zmiany. Kończąc swe przemówienie wiceminister Piasecki, wzniósł okrzyk na cześć Rzplitej Polskiej.

Jako następny przemawiał przedstawiciel firmy francuskiej, która współpracowała przy budowie zapory.

Po tych przemówieniach zabrał głos wicepremier Kwiatkowski,

Stwierdzić należy, że zapora jest prawdziwym arcydziełem nowoczesnej techniki polskiej. Jest to olbrzymi mur, w którym wykonano 5 otworów prostokątnych o długości 11 mtr., którymi przepuszczać się będzie stopniowo wodę, nagromadzoną w olbrzymim jeziorze w czasie powodzi.

Terror antypolski w Niemczech

Więzienie za polskość. — Niszczenie prasy

Ostatnio na Śląsku Opolskim wyrokiem sądu niemieckiego skazany został na 8 miesięcy więzienia Polak, Edmund Kierysch(?). Akt oskarżenia zarzucał mu, że miał się wyrazić, iż między hitleryzmem a komunizmem istnieje różnica tylko co do barwy. Przestępstwo oskarżonego miało polegać również na słuchaniu przez radio polskich audycyj i graniu na gramofonie polskich pieśni...

W motywach wyroku powiedziano, że Kirysz jest znany z przyjaznych uczuć dla Polski i dlatego powinien ponieść tak wysoką karę.

Niedwuznacznie więc sąd stwierdził, że Kirysz został skazany **za swą polskość, której nie ukrywał.** Obecnie, gdy skazany odbywa karę więzienia, **magistrat bytomski pozbawił mieszkania jego rodzinę, składającą się z żony i pięciorga małoletnich dzieci, a wreszcie władze niemieckie zarządziły natychmiastowe przesiedlenie rodziny Kirysza w głąb Niemiec, podobno do Kolonii n/Renem.**

Brutalność tych metod **przekracza wszelkie dozwolone granice.**

Wypadki przesiedlania rodzin polskich z Pogranicza w głąb Niemiec zostały już niejednokrotnie zaobserwowane.

To jest jeden z radykalnych środków **na ludzi, którzy twardo przyznają się do przynależności do narodu polskiego.** Jeżeli nasze czynniki miarodajne nie wkroczą wreszcie w te sprawy, to będziemy świadkami zupełnego upadku poczucia narodowego u ludności polskiej w Niemczech, teroryzowanej jawnie takimi i innymi środkami.

Swoboda życia kulturalnego, która stanowi podstawę rozwoju mniejszości w Niemczech **nie istnieje.** Ingerencja państwa bowiem w tej dziedzinie jest ogromna. Teatry ludowe, twarzystwa śpiewacze, muzyczne muszą należeć do związków centralnych **niemieckich**, których działalność kontroluje t. zw. Reichskulturkammer.

Szczególnie dobitnie jednak zaznacza się to skrępowanie **w dziedzinie prasy.** Prawo wykonania zawodu dziennikarskiego jest uzależnione od wpisania na listę dziennikarzy, po złożeniu odpowiedniego egzaminu kwalifikacyjnego. Tu powstaje istotna trudność, gdyż **o kwalifikacji decyduje stosunek do narodowego socjalizmu.** Jak daleko zaś idą tu wymagania kierowników ruchu narodowego socjalizmu świadczy choćby ostatnie zarządzenie **likwidujące instytucje krytyków teatralnych**, których zastąpią „sprawozdawcy" teatralni. W tych warunkach trudno jest Polakom występującym w obronie interesów polskich w Niemczech sprostać tym warunkom, jeśli nie mają być tylko wynaturzonymi redaktorami, pracującymi wyłącznie zapomocą nożyc w oderwaniu od życia. Pisanie zaś artykułów sprzecznych z duchem narodowego socjalizmu, **powoduje skreślenie z listy dziennikarzy.** Wobec braku kryterjów, co jest zgodne z duchem narodowego socjalizmu — widzimy, że władze administracyjne **mają zupełną swobodę skreślenie z listy i odbierania prawa wykonywania zawodu.**

Wyrazem tych trudności, jakie przeżywa prasa polska w Niemczech, są następujące cyfry: 6 dzienników (sześć) na półtora miliona ludności polskiej, jedno pismo wychodzące 3 razy i jedno 2 razy na tydzień, i dwutygodnik i 6 miesięczników.

Tymczasem 700-tysięczna mniejszość niemiecka w Posce ma **18 dzienników, 9** pism wychodzących 2 do 3 razy na tydzień, oraz 44 tygodniki wzgl. miesięczniki kościelne, zawodowe, kulturalne, polityczne itp.

To też słusznie pisze prasa polska **w** Niemczech: „Cała Polska musi postawić jasno pytanie, czy tak wygląda prawdziwa współpraca dwu państw? **Dokąd taki stan rzeczy ma trwać?"**

Uniewinnienie 5 narodowców

W Sądzie Grodzkim w Radomiu odbyła się rozprawa przeciwko 5 narodowcom z niejakim Frączkowskim na czele, o pobicie kilku kupców żydowskich w mieście m. in. Jakuba Bohrensteina. Rzecz ciekawa, że oskarżeni w tym procesie byli świadkami w głośnej sprawie przytyckiej. Sąd Grodzki po przesłuchaniu kilkudziesięciu świadków i wysłuchania przemówień stron wszystkich oskarżonych uniewinnił.

Skutki katastrof w dyrekcji krakowskiej

Dnia 10 b. m. w krakowskiej dyrekcji kolejowej nastąpiły **masowe przeniesienia lub zwolnienia urzędników, zajmujących wyższe stanowiska. Dotyczą one około 40 urzędników z wyższym wykształceniem, prawników i inżynierów.**

Dekrety zarządzające przeniesienie zawierały postanowienia **przeniesienia z chwilą doręczenia dekretu**, to też niektórzy urzędnicy już w czwartek udali się na nowe stanowiska.

Pracownik musi zawiadomić o nadużyciach swego szefa

Berta S. wystąpiła do sądu pracy przeciwko firmie E. o zasądzenie od tejże 1.080 zł., przytaczając, że w czerwcu 1933 r. została zwolniona bez wypowiedzenia. Sąd Pracy powództwo uwzględnił, a Sąd Okręgowy wyrok ten zatwierdził. W skardze kasacyjnej pozwana firma żądała uchylenia wyroku Sądu Okręgowego, bowiem zostało stwierdzone, że Berta S. **została wydalona bez odszkodowania jedynie z tego powodu, iż wiedząc o nadużyciach swego bezpośredniego szefa, nie zawiadomiła o tym swych pracodawców,** wobec czego nadużywała w rażący sposób zaufania pracodawcy. Sąd Najwyższy przyznał słuszność wywodom firmy pozwanej i orzekł, iż pracodawcy służy prawo niezwłocznego rozwiązania umowy z pracownikiem, który wbrew elementarnym zasadom uczciwości i lojalności nadużył zaufania pracodawcy przez **niezawiadomienie go o nadużyciach, popełnianych, chociażby nawet przez swego bezpośredniego szefa.**

WEŁNA SZTUCZNA W NIEMCZECH. — W miejscowości Plauen (Niemcy) została uruchomiona fabryka syntetycznej wełny, jako piąta z rzędu przewidzianych w planie czteroletnim. Kapitał zakładowy wynosi 3,5 miliona marek.

Co piszą inni?

Kiedy proces Parylewiczowej?

Przed paru tygodniami pojawiła się w którymś piśmie wiadomość, że proces Parylewiczowej rozpocznie się koło 15 stycznia. Teraz jednak czytamy w „Małym Dzienniku“:

„Ponieważ w czasie przeprowadzonego śledztwa wychodzą na jaw coraz nowsze szczegóły, które są skrupulatnie badane — terminu zakończenia śledztwa w tej aferze, nie należy spodziewać się w najbliższym czasie.

Parylewiczowa, której stan zdrowia uległ w ostatnim czasie pogorszeniu, umieszczona została w oddziale szpitalnym więzienia św. Michała, gdzie pozostaje pod opieką lekarzy.“

Nie zamierzamy się mieszać do czynności władz, jednakowoż niech nam będzie wolno zaznaczyć, że z każdego kompleksu spraw można wydzielić jedną lub kilka i najpierw je osądzić. W danym wypadku kraj dlatego niecierpliwie oczekuje procesu, iż rozchodzą się przeróżne fantastyczne pogłoski o rozmiarach afery. Społeczeństwo nie wie, który z sędziów czy urzędników korzystał z protekcji Parylewiczowej, padają często niesłuszne podejrzenia. Otóż proces da niewinnym możność odparcia wszelkich podejrzeń.

Oczywiście chodzi nie tylko o osoby, które korzystały z poparcia Parylewiczowej. Chodzi także o tych, którzy jej udzielali poparcia. A pod tym względem sytuacja jest bardzo niejasna. Do kogo w Min. Sprawiedliwości zwracała się Parylewiczowa? Czy p. Michałowski o tym wiedział?

P. Miedziński i p. Sławek

Walka o stanowisko generalnego referenta budżetu skończyła się — jak wiadomo — zwycięstwem „naprawiaczy“. Referentem został pos. Duch. P. Mackiewicz, wierny zwolennik „pułkowników“ pociesza się, że głosowanie w komisji nic nie znaczy, bo na plenum może być inaczej. Liczy też na p. Sławka.

„Ale płk. Sławek odbywa dziś swój Sulejówek. Jako jego wielki przyjaciel wycofał się kiedyś z życia politycznego, jakgdyby chcąc wskazać, jak to pięknie będzie bez Niego, tak dziś płk. Sławek nie bierze udziału w tarciach, planach, kampanjach, kombinacjach. Zasiada w Sejmie, ale uprawia swój Sulejówek polityczny.

Ale może przyjdą ewenementa, które mu sforsują rękę?“

P. Mackiewicz widocznie nie czytał „Strzępów meldunków“, bo byłby się dowiedział, że podczas pobytu w Sulejówku, Piłsudski brał udział w różnych poufnych zjazdach i konferencjach, układał plany i kombinacje. Tak też i o p. Sławku mówią, że, siedząc w modnej Juracie (bo ciche Racławice mu nie odpowiadają) porozumiewa się z przyjaciółmi i w ogóle nie próżnuje. W Sejmie co prawda nie pracuje, wyborcom się nie pokazuje i pracy poselskiej „w terenie“ nie prowadzi, ale diety bierze.

Niektórzy z dawniejszych jego przyjaciół wahają się, za kim teraz pójść. Tak przynajmniej tłumaczy sobie „Nasz Przegląd“ fakt, iż p. Miedziński nie przyjął stanowiska referenta generalnego.

„Bezwzględny w boju z przeciwnikami wicemarszałek Miedziński nie może się wyraźnie opowiedzieć w walce między stronami we własnym obozie. Jest nieraz w rozterce, tu Składkowski, a tam Sławek. W piśmie można jeszcze jakoś wybrnąć, oddać szpalty od dyspozycji korespondentów zagranicznych i „Polipa“, zaopatrzyć gazetę w większą ilość depesz. W Sejmie domagano się jednak ostatecznego wypowiedzenia się.

Generalny referent budżetu musiałby więc zająć pozycję wobec stron, a wicemarszałek Miedziński wahał się. Pułkownicy z konserwatystami zaliczali go omal, że nie od naprawiaczy, a naprawiacze posądzali go o ciche konferencje z Sławkiem.

Słowem, jak mówi pan wicemarszałek Miedziński, pozycja „dwuręczności“ ma swoje wygody i niewygody.“

Swoją drogą, jak to poplątane są „linie podziału“ w obozie sanacyjnym! Nie tak dawno p. Mackiewicz zaliczał gen. Składkowskiego do „grupy pułkowników“. A faktem jest, że objęcie władzy przez niego powitali z radością wszyscy zwolennicy „twardej ręki“.

P. Mackiewicz prosi o pośpiech

W „Słowie“ ukazał się list otwarty p. Mackiewicza do min. Sprawiedliwości, p. Grabowskiego. W liście tym p. Mackiewicz oświadcza, iż musiał się zwrócić do sądu z 6 skargami na oszczerstwa. Żadna z tych skarg nie ma jeszcze wyznaczonego terminu rozprawy. Czasem skargom o oszczerstwo nadaje się szybki bieg.

„Oto w dniu 19 listopada wniósł przeciwko mnie skargę o zniesławienie wojewoda Grażyński do Sądu Okręgowego w Katowicach i oto sąd katowicki już uchylił mój sprzeciw przeciwko terytorjalnej właściwości sądu, już odmówił mi powołania na jedynego świadka samego oskarżyciela, a raczej zażądał odemnie powodów, dla których wzywam oskarżyciela na świadka, nie zadawalając się tym, którego w podaniu wymieniłem i nie czekając na moje zażalenie właściwości sądu, już wyznaczył rozprawę główną na dzień 18 grudnia, czyli w niespełna miesiąc po wniesieniu skargi przez woj. Grażyńskiego.“

Zdaniem p. Mackiewicza, ta sprawa „ze względu na skomplikowaną naturę polityczną tego procesu“ przejdzie przez trzy instancje. Dalej pisze p. Mackiewicz:

„Ale ciesząc się z prędkiego terminu w sprawie, którą wytoczył mnie wojewoda Grażyński, jednocześnie smucę się, że w sprawie którą skierowałem do tegoż sądu w Katowicach w dniu 12 listopada, czyli o 7 dni wcześniej od wojewody Grażyńskiego, nie mam jeszcze wyznaczonej wokandy. Chodzi mianowicie o moją skargę przeciwko oszczerstwu „Polski Zachodniej“ ogólnie uznawanej za pismo blisko stojące wojewody Grażyńskiego.“

Na uwagę zasługuje też inny artykulik p. Mackiewicza, dotyczący subwencyj prasowych. Znajdujemy tam cytat z lewicowego „Kuriera Powszechnego“, który pisał o „Kurierze Wileńskim“:

„Pismo to, założone w lecie 1924 r. przez grono dziennikarzy, z niezależnego organu myśli demokratycznej, stało się z czasem prywatnym folwarkiem grona osób, otrzymującego bez żadnej kontroli fantastycznych rozmiarów, jak na stosunki wileńskie, subwencje, których wysokość w ciągu kilku lat przekroczyła półtora miliona złotych.“

P. Mackiewicz nie kwestionuje tej cyfry, sądząc widocznie, że pracownicy „Kuriera Powszechnego“, jako dawni redaktorowie „Kur. Wileńskiego“ mogą być dobrze poinformowani. Od siebie rzuca p. Mackiewicz takie uwagi:

„Półtora miliona, to chyba trochę za dużo. Czy nie przydałyby się te pieniądze na F. O. N., albo na pomoc zimową dla bezrobotnych?

Półtora miliona, ale to chyba jedna z większych inwestycyj, które uczynił rząd dla ziem wschodnich. „Inwestycji“ — należy to przyznać mało zgodnej z obowiązującem prawem budżetowym.“

Sejmowi nie pomoże gadanie

„Dziennik Bydgoski“ słusznie wskazuje, że żadne półśrodki nie pomogą Sejmowi.

„Olbrzymia większość narodu zaprotestowała przeciw ordynacji wyborczej bojkotem wyborów. A wśród głosujących pozytywnie część głosowała bez przekonania, dla „świętego spokoju“. Tego żadna próba ratowania powagi sejmu „gadaniem“ nie zatrze. Tu się kołowaniem nic nie zrobi. Sytuację może zmienić tylko radykalne cięcie w postaci zmiany ordynacji wyborczej, rozwiązania parlamentu i rozpisania nowych wyborów.

Sejm i rząd muszą sobie z tego zdawać sprawę, że tylko takie cięcie umożliwi mobilizację drzemiącej dziś energii społecznej dla wypełnienia wielkich zadań, jakie przed narodem polskim stoją.“

Półtora miliona złotych

Na sensacyjne rewelacje „Kuriera Powszechnego“ o 1.5 mil. zł subwencyj dla „Kuriera Wileńskiego zaatakowane pismo musiało oczywiście coś odpowiedzieć. Odpowiedziało w ten sposób, że zakwestionowało poziom moralny autora rewelacyj, którym jest podobno poprzedni administrator „Kur. Wileńskiego“. Zniżono mu pensję o 200 zł, więc przeszedł do organu konkurencyjnego. Z tego powodu „Kur. Wileński“ pisze:

„Wyświechtane przez „Słowo“ argumenty, którymi teraz dla odmiany zaczyna operować „Kurier Powszechny“, dzisiaj już przeważnie mają tylko historyczne znaczenie, zaś sylwetka moralna osoby, która je przeciwko nam wytacza, w ogóle mówi zbyt wiele o poziomie napastników, abyśmy byli łaskawi w tej sprawie podejmować jakąś polemikę.“

Jakto historyczne? Jeśli obecny zarząd i obecna redakcja „Kuriera Wileńskiego“ nie mają z tymi subwencjami nic wspólnego, to jednak dla opinii sprawa ta nie jest przebrzmiała. Nie należy do historii. Tu jeszcze przedawnienie nie nastąpiło. Można i należy przynajmniej część tych pieniędzy z powrotem odebrać. Są przecież ci, co brali i ci, co dawali.



Aresztowani przez powstańców mieszkańcy jednego z przedmieść madryckich muszą stale trzymać ręce założone na głowie

Żydzi a ubój rytualny

Wobec zbliżania się terminu wprowadzenia w życie ustawy o uboju zwierząt (1 stycznia 1937) prasa żydowska nawołuje żydów do solidarności. Żargonowy „Moment“ pisze:

„40 tysięcy zagrożonych rodzin żydowskich musi odczuć, że nie są samotne i opuszczone i że ze strony żydowskiej nie popełniona zostanie wobec nich zdrada. Nie wstydźmy się nazywać tych rzeczy własnem imieniem. Należy wydać hasło: Żydzi, spożywajcie tylko mięso koszerne! Żydzi, spożywajcie tylko mięso z uboju rytualnego! Żydzi, kupujcie mięso u rzeźników żydowskich! Tak, nie wstydźmy się zwrócić do takich żydów, którzy oddawna nie mają już nic wspólnego z koszerem. I niech nie wstydzą się występować z takim hasłem tacy, którzy sami nie dbają o religijny sposób życia. I niech się nikomu nie zdaje, że przeszkadzają mu w tym jego poglądy radykalne i świeckie.“

„40 tys. zagrożonych rodzin żydowskich...“ Czyżby aż tyle żyło z uboju rytualnego kosztem ludności chrześcijańskiej?

Druga rzecz, która się tu rzuca w oczy, to nawoływanie do solidarności. Żyd ma kupować u rzeźnika żydowskiego. Słowo „bojkot“ nie zostało tutaj użyte, ale to się samo przez się rozumie.

Nawracanie w Hrubieszowie

Konserwatywny „Bunt Młodych“ zapewne nie zgodziłby się z twierdzeniem p. premiera Składkowskiego, że nastąpiło „uspokojenie nerwów“. Dosyć dziwnie brzmi takie twierdzenie po wyprawie Doboszyńskiego, wysłaniu szeregu ludowców do Berezy, gdzie ich dawniej nie bywało, po zwiększeniu liczby policji, po zajściach w Krzeczowicach, Tuligłowach, Hrubieszowie. Tymi ostatnimi wypadkami, a ściślej „nawracaniem“ ludności zajmuje się „Bunt Młodych“, pisząc:

„Po wypadkach zaczęto dopiero chłopów uczyć rozumu. Czyniono to sposobem typowo wschodnim, ale bez wschodniej przebiegłości. Chłopi piszą listy, idą do Canossy, kłaniają się do ziemi. Wszystko jest w porządku. Referent bezpieczeństwa referuje o przychylnych nastrojach wśród ludności staroście. Szef jest zadowolony, potrzebuje jednak dla tych „na górze“ — pan rozumie — dowodu. Poprostu list jest potrzebny. List jest zrobiony. Ludność wszystko zrobi. Starosta idzie do naczelnika w województwie itd. po szczeblach administracyjnych. Nastroje się robią przychylne. Zanim sprawozdanie dojdzie do szefa rządu — wszystko jest w największym porządku, wszyscy są zadowoleni i szczęśliwi, aż... do nowych krwawych zaburzeń. Ale w tym robieniu nastrojów nie ma ani polityki, ani metody. Względnie ta ostatnia jest, ale zła.“

List, o którym mowa, pochodził ze wsi Żuków, gm. Miączyn i zawierał typowo sanacyjne potępienie „agitatorów i burzycieli porządku“ wraz z obietnicą wydawania ich w ręce władz.

Subwencje dla dzienników

Rewelacjami o półtoramilionowych subwencjach dla „Kur. Wileńskiego“ zajęła się także prasa warszawska. „A B C“ pisze:

„Wolno postawić skromne pytanie, w jakim budżecie jakiego resortu przewidziano półtora miliona złotych dla sanacyjnego „Kuriera Wileńskiego“? My, którzy mamy do czynienia z prasą, wiemy, że za półtora miliona złotych można założyć najmniej 10 dzienników, albo też wydawać przez 5 lat dziennik, w którym wszystko byłoby zapłacone (to znaczy, któryby płacił za druk, papier, pracowników itd.), a któryby był rozdawany za darmo i któryby za darmo drukował ogłoszenia.

Cóż więc, u licha, robili wydawcy „Kuriera Wileńskiego“ z milionowymi subwencjami? Zapewne nieźle sobie żyli. Fakt ten jest bardzo pouczający. Można z niego wyciągnąć wniosek, że znalazłyby się pieniądze na te i owe inwestycje państwowe, gdyby dobrze poszukać po różnych zakamarkach budżetu państwowego, z których wyskrobano w ciągu paru lat półtora miliona złotych dla sanacyjnych wydawców i publicystów w samym Wilnie.“

Na pierwsze pytanie „A B C“ łatwo odpowiedzieć. Same fundusze dyspozycyjne wynoszą corocznie dwadzieścia kilka milionów złotych. Np. fundusz prasowy min. Becka wynosi coś 4.5 mil. zł. W okresie pomajowym wydano więc z tytułu funduszów dyspozycyjnych łącznie około ćwierć miliarda zł. Łatwo więc można tam było zmieścić półtora miliona zł. dla „Kur. Wileńskiego“.

Nie twierdzimy jednak wcale, że „Kurier Wileński“ otrzymał akurat półtora miliona, jak podawał „Kurier Powszechny“ i że subwencje płynęły akurat z funduszów dyspozycyjnych. Mogły płynąć np. z funduszów na oświatę pozaszkolną, z komisarycznych magistratów, z Izb Rolniczych. Subwencją jest zresztą nie tylko wpłacenie pieniędzy, lecz także np. przywilej ogłoszeń komorników (przykład: „Gazeta Polska“), zniżka cen prądu przez elektrownię miejską, skreślenie lub niewyegzekwowanie należności ubezpieczalni społecznej etc.

Tu jednak raz jeszcze trzeba podkreślić, że subwencje to nie jest zjawisko wyłącznie wileńskie. Znacznie więcej niż na „Kur. Wileński“ wydano na inne pisma, stołeczne i prowincjonalne.

„Zaczyn“ to nie organ p. Koca

„Gaz. Polska“ twierdzi, że wydawcą „Zaczynu“ jest nieznana grupa polityczna, nie mająca nic wspólnego z p. Kocem.

„Grupa ta podjęła swe wydawnictwo na własną rękę i na własną odpowiedzialność. Tygodnik „Zaczyn“ nie powstał ani z decyzji ani z inspiracji płk. Adama Koca. Szukanie w treści tego tygodnika związku z jego pracami lub odzwierciedlenia tych prac — byłoby błędem.“

„Zaczyn“ jest widocznie organem którego z klubów sanacyjnych, które — jak podaje jedna z gazet warszawskich — ostatnio powstał jak grzyby po deszczu. Nie wolno sanatorom zakładać stronnictw, więc tworzą kluby. Grają w bridża, plotkują i „zbawiają“ kraj.

TAKŻE SPOSÓB.



Napadnięty: — Radzę panu nie zbliżać się do mnie, bo mam straszny katar!

Listy i korespondencje

„Gorliwy" sołtys

W dniu 28 i 29 listopada br. odbywał **się w Seredzicach,** pow. Iłża, woj. kieleckie, kurs Stronnictwa Ludowego. Przed rozpoczęciem kursu do mieszkania miejscowego prezesa S. L. ob. Władysława **Draba,** u którego przebywali referenci w osobach ob. **Znanieckiego Cz. i Bieńka,** wkroczył miejscowy sołtys, niejaki **Orczykowski Jan** (dawniej Orczyk) i **zażądał wylegitymowania się referentów.** Na zapytanie referentów, z jakiego powodu mają się legitymować — sołtys „urzędowo" oświadczył, że jest **sołtysem** — musi wiedzieć, kto do wsi przybywa!

Referenci pouczyli sołtysa, że nie proszą go o nocleg, gdyż zanocują u prezesa, a ponad to nie będą w Seredzicach dłużej, jak 24 godziny, wobec czego w myśl obowiązujących przepisów meldunkowych, do żadnych meldunków nie są zobowiązani.

Tak, tak, **człowiek** „składa się" z ciała, duszy i paszportu.

Wybuch strajku przy zwożeniu kloców z lasów Pruchnickich

Dnia 7 bm. wybuchł **strajk chłopów, zajętych przy zwożeniu kloców z lasów Pruchnickich,** albowiem rokowania między delegatami chłopów, zajętych zwożeniem kloców z właścicielami składu drzewa w Pruchniku zostały rozbite z powodu nieustępliwości tych ostatnich.

Praca przy zwożeniu kloców z powodu górskiego terenu oraz złego stanu dróg **jest bardzo ciężka i wyczerpująca** tak dla zwierząt, jak i ludzi.

Żądania chłopów z Pruchnika — wsi Kramarzówki i Węgierki nie są zupełnie wygórowane i odpowiadają normalnemu wynagrodzeniu, jakie przy zwożeniu kloców im się należy.

Interesowani zwrócili się do inspektora pracy w Przemyślu, z prośbą o interwencję i załatwienie zatargów.

Spodziewać się należy, że p. inspektor pracy sprawę tę załatwi pomyślnie.

PRZESŁUCHIWANIE B. STAROSTY WĄSA W JAROSŁAWIU

W dniach 9 i 10 bm. przesłuchiwał sędzia śledczy, p. Misky b. starostę jarosławskiego, Wąsa, przy czym przeprowadzona została konfrontacja Wąsa ze Strausem.

Prawdopodobnie śledztwo w tej aferze zakończone zostanie z końcem tego miesiąca tak, że wkrótce spodziewać się należy aktu oskarżenia i rozprawy.

Sesja wyjazdowa Sądu Okręgowego przemyskiego odbędzie się w Jarosławiu w dniach 15, 16 i następnych.

Echa manifestacyj sierpniowych

W całej Polsce urządzali chłopi w dniu 15 sierpnia br. uroczystości dla uczczenia „Czynu chłopskiego" pod Warszawą, w czasie nawały bolszewickiej. **W powiecie rohatyńskim** również ludowcy urządzili podobną uroczystość, na której zostały odczytane rezolucje, dotyczące stosunków w kraju i emigrantów, przywódców chłopskich. Prokurator sporządził akt oskarżenia przeciwko prezesowi Zarządu Pow. S. L. **p. Suwajowi,** oskarżając go z art. 154 i 170 Kodeksu Karnego, za rzekome rozpowszechnianie fałszywych wiadomości i pochwalanie zbrodni!

Echa strajku rolnego w Piwodzie

W dniu 24 z. m. stanął przed Sądem Grodzkim w Jarosławiu jako oskarżony Michał Balicki z Piwody, któremu akt oskarżenia zarzucał, iż w czasie strajku rolnego w Piwodzie, majątku Ks. Czartoryskiego miał bezprawną groźbą zmusić niejakiego Teodora Sidorę do zaprzestania pracy przy zbieraniu liści buraczanych, zagrozić mu, że mu nożem utnie szyję, a nato miał sterroryzować całą okolicę i nie dopuścić do zbierania buraków za same liście. —

Oskarżony zaprzeczył, by dopuścił się zarzuconych mu czynów, przyznał, iż mówił, że wynagrodzenie robotników liśćmi za zbieranie buraków jest za małe i wyraził opinię, że wobec tego robotnicy powinni wstrzymać się od pracy.

Przesłuchani pod przysięgą świadkowie oskarżenia Półtorak Tomasz, Sidor i bez przysięgi Kliczowa, nie potwierdzili aktu oskarżenia, wobec czego po bardzo gruntownym przeprowadzeniu postępowania dowodowego p. sędzie prowadzący rozprawę dla braku istoty podmiotowej i przedmiotowej przestępstwa z art. 251 k. k. **Balickiego uniewinnił. Bronił Dr. Jedliński.**

Pędzić rozbijaczy!

(Korespondencja z Nowotarskiego)

Grywałd. W dniu 5 grudnia br. odwiedził nas „kadzichłop" z grupy Michałkowicza. **Zjawił się w asyście komendanta P. P.** Zwołano wszystkich wyrzutków społeczeństwa do sali szkolnej. Przedtem uwiadomiono „kadzichłopa", że na terenie naszej gromady jest silne Koło Stron. Ludowego. Więc pożądanem by było, ażeby żaden ludowiec nie wiedział o jego zebraniu. Tymczasem stało się inaczej. Ludowcy masą przybyli do sali szkolnej ku przerażeniu „frantów". Dotychczas spokój wzorowy. Rozpoczął „kadzichłop" referat, lecz ani jednym słowem nie zawadził o nas. Mówił, że my tylko potrafimy rozbić kartele, jeżeli wstąpimy do Chłopskiego Stron. Rolniczego. Ale innaczej to stronnictwo nic nie zrobi. Na te durne wywody zawrzało jak w ulu, a „kadzichłop" w wielkim uniesieniu wywijał rękami i kręcił się jak piskorz. Kiedy postawił zarzuty, że idziemy z komunistami, na co i jego zwolennicy się oburzyli, powstała ogromna wrzawa. Zgromadzeni gremjalnie opuścili salę, na której pozostało zaledwie kilku „kadzichłopów". I tak się zakończył „wiec". —

Ludowcy z Grywałdu

Młodzi Podhala Limanowskiego radzą

Jak nasi ojcowie w „Kinie" tak my młodzi w Domu Robotniczym w Sowlinach w dniu 15-go listopada zgromadziliśmy się licznie, by radzić nad tym, *jak podnieść poziom oświaty* w długie zimowe wieczory.

O godz. 10-tej kol. *Trojanowski zagaja* zjazd. Obszernie kreśli historię Wiejskiego Uniwersytetu Orkanowego od Szyc po Gać — jako samodzielnej kuźnicy prawych charakterów działaczy ruchu ludowego. W dyskusji nad tą pogadanką zabierają głos gacaki: *Marzec* z Laskowej i *W. Wojcieszak* ze Słopnic. Potem kol. akademik *Fr. Pala* omawia cele, zadania i znaczenie kursów oświatowych, które mają powiększyć kadrę samorodnych inteligentów chłopskich. One mają uzbroić w oręż wiedzy nowy zastęp pracowników na niwie ludowej. Po gorącej dyskusji zgromadzeni uchwalili:

1. Celem przyjścia z pomocą finansową obecnemu na kursie w Uniwersytecie Orkanowym w Gaci koledze, wszystkie Koła Mł. Wiejskiej mają urządzić zbiórkę wśród swych członków. Zebrane tą drogą ofiary mają przesłać natychmiast (najpóźniej do 1. I. 1937 r.) do Zarządu Powiatowego.
2. Z dniem 1-go stycznia 1937 r. rozpoczną się całodniowe *kursy trzydniowe* w następujących ośrodkach powiatu: *1-wszy w Łukowicy; 2-gi w Przyszowej; 3-ci w Laskowej; 4-ty w Kamienicy; 5-ty w Mszanie Dolnej; 6-ty w Dobrej. Ostatni kurs zakończy walny zjazd.*
3. *Wszystkie Koła musza obowiązkowo prenumerować „Znicza" i „Wici" oraz inną prasę ludową.*
4. W zimowe wieczory przetrawić książki podstawowe ruchu ludowego, a przede wszystkim „Walkę o nową Polskę" St. Miłkowskiego.
5. We wsiach bezczynnych rozdmuchać silny płomień zniczowy, by cała młodzież Limanowszczyzny ruszyła naprzód ku sprawiedliwszemu jutru.

Podczas zebrania rozsprzedano bardzo wiele książek traktujących na temat ideologii ruchu chłopskiego.

Po odśpiewaniu „Choć burza huczy koło nas" i hymnu spółdzielczego zjazd rozwiązano.

Przykład dla innych Kół!

Z POWIATU KRAKOWSKIEGO

W powiecie krakowskim, w gminie Trąbki, jest nieduża wioska Dobranowice licząca zaledwie 80 numerów, w której powstało w lipcu br. Koło Ludowe. Nie to jest dziwne, że w tak małej wiosce powstało Koło, ale że powstało samo, przy pomocy miejscowych ludzi, i że w **przeciągu niedługiego czasu wysunęło się pod względem organizacyjnym na pierwsze miejsce w powiecie.** Dzięki zabiegom i wytężonej pracy Zarządu Koła, w Kole znaleźli się prawie wszyscy dorośli mieszkańcy wsi. Nie stanęła temu na przeszkodzie bieda, taka sama, jak i wszędzie, a nawet większa, ani też niechęć „wyższych czynników" w gminie i w powiecie — na co skarżą się zwykle inne Koła Ludowe... W przeciągu pół roku **Koło Ludowe w Dobranowicach posiadało 64 członków, z wykupionymi na rok 1936 legitymacjami.** W dniu 4 grudnia br. wykupiło już 15 legitymacyj dla nowych całkiem członków, czyli razem **w tej chwili posiada 79 członków!** A jeszcze są tacy we wsi, których Zarząd ma nadzieję wciągnąć do Koła i do pracy na wspólnej niwie ludowej. Koło czynne i żywe, zdobyło się na pomoc dla innych, składając ofiarę na **Bursę Akademicką Ludową w Krakowie w kwocie 5 zł.** Widać, że budzi się na wsi zrozumienie, iż trzeba pomóc wsiowej młodzieży, by ta młodzież pomogła kiedyś wsi, zdobywszy wyższe studia w mieście.

Koło Ludowe w Dobranowicach przestało narzekać na zebraniach, że bieda że pieniędzy członkowie nie mają na legitymacje, że nic chłopi nie zrobią bez pomocy z góry! Zabrali się do pracy, do organizacji w tem przeświadczeniu, że gdyby się wszyscy chłopi zorganizowali pod jednym sztandarem, i skupili wszystkie wysiłki w jednym kierunku, nie byłoby w Polsce sanacji, nie byłoby na wsi tej nędzy, która dziś zadomowiła się. Dlaczego inne Koła Ludowe tego nie robią? Trzeba ochoty i pracy, jak to robi Zarząd Koła Ludowego w Dobranowicach. Skład jego: **Franciszek Kurzawa, prezes, Jan Sator i Kazimierz Domoń, wiceprezes, Andrzej Satora — sekretarz i Franciszek Domoń skarbnik.** Przykład godny naśladowania dla innych Kół Ludowych w powiecie krakowskim.

St. M.

„Przykładny" burmistrz

(Korespondencja z Radziechowa)

Radziechów od kilkunastu już lat ma szczęście do burmistrzów. Z pośród nich specjalnymi zaletami wyróżnił się p. *Cisek Stanisław,* który dzięki poparciu p. starosty i hr. Badeniego, utrzymywał się na stanowisku burmistrza przez 9 lat (od 1927—1936 r.) Dłuższy okres sprawowania urzędu nauczył p. Ciska bardzo dużo, zapoznał go z nieznaną nam, przeciętnym ludziom, *techniką bogacenia się.* W końcu drugiej kadencji urzędowania t. zn. na początku 1936 r., stało się publiczną tajemnicą, że w *kasie magistratu powstał deficyt na 80 tysięcy zł.* Władze miarodajne przeszły nad tym do porządku dziennego, p. Ciska do odpowiedzialności nie pociągnięto, lecz usprawiedliwiły go rzekomą jego chorobą umysłową, nie biorąc pod uwagę, że właśnie p. Cisek w czasie urzędowania wzniósł na peryferiach Radziechowa wspaniałą willę. Nas, chłopów dziwi tylko to, dlaczego władze miarodajne nie widzą rzeczywistości taka., jaka ona jest i na odpowiedzialne stanowiska powołują ludzi umysłowo chorych. A co województwo na to?

Znowu nieuczciwy sołtys na widowni

(Korespondencja z Jarosławia)

Jak już donosiliśmy, sołtys gromady Kramarzówka, Józef Rokitowski, znany sanator i pupil b. starosty Wąsa, *został zawieszony w urzędowaniu* w związku z wykryciem różnych nadużyć.

Obecnie okazało się, że ten *sprzeniewierzył w kilkudziesięciu wypadkach składki ubezpieczeniowe należne P. Z. U. W.,* co wyszło na jaw w ub. tygodniu, gdy u płatników zjawił się poborca urzędu skarbowego z Jarosławia celem ściągnięcia od mieszkańców gromady Kramarzówka rzekomo zaległych składek ubezpieczeniowych.

Gdy płatnicy wykazali kwitami, że pieniądze wpłacili do rąk Rokitowskiego, ten przyparty do muru przyznał się, że pieniądze pobrał i zobowiązał się zapłacić pobrane składki ubezpieczeniowe do rąk poborcy skarbowego nadalej do godz. 7-mej wieczorem dnia 21 zm.

W dniu tym rzeczywiście wpłacił część pieniędzy, a reszty dotąd nie wpłacił, wobec czego poszkodowani wnieśli odpowiednie pismo do prokuratury przy Sądzie Okręgowym w Przemyślu, prosząc o wzięcie w obronę mieszkańców gromady Kramarzówka i pociągnięcie do odpowiedzialności winnego.

Równocześnie donoszący prosili o osobiste przeprowadzenie dochodzeń przez p. prokuratora przy Sądzie Okręgowym w Przemyślu na miejscu, a krok swój tłumaczyli tym, iż Rokitowski ma zaufanie u posterunkowych w Pruchniku.

W interesie publicznym leży, by sprawa ta jak najrychlej wyjaśnioną została.

Nowe szykany chłopów

Dnia 13 bm. jechał **Wojciech Mrozowicz** furą z Tuczemp do Jarosławia, gdy wjeżdżał na gościniec Radymno—Jarosław zatrzymał go **dróżnik Rychtyk i kazał furę z błota oskrobać, oświadczając iż taka jest ustawa, przy czym groził Mrozowiczowi aresztowaniem.**

Ponieważ zachowanie się dróżnika wygląda na szykanę, spodziewać się należy, iż właściwe władze wyjaśnią, czy chłopi wjeżdżając na gościniec mają fury oskrobywać z błota, czy też nie.

Z kieleckiej Izby Rolniczej

W drugiej połowie listopada br. zostało przez Izbę podjęte prowadzenie akcji w **zakresie bezpieczeństwa i higieny pracy w rolnictwie,** w myśl umowy zawartej w tej sprawie przez Związek Izb i Organizacyj Rolniczych R. P. z Zakładem Ubezpieczeń Społecznych w Warszawie.

Będzie nią objęte przede wszystkim rolnictwo zorganizowane tak odnośnie gospodarstw rolnych i leśnych, jak również zakładów pobocznych, związanych z danym gospodarstwem.

Akcja ta ma na celu polepszenie warunków i higieny pracy przez odpowiednie zabezpieczenie urządzeń technicznych, usprawnienie metod pracy, organizację pierwszej pomocy i odpowiedni dobór personelu we wspomnianych gospodarstwach, poza tym pozwoli na ścisłą ewidencję wypadków przy pracy dla celów ubezpieczeniowych.

Wynikiem jej winno być zmniejszenie ilości wypadków przy pracy w następstwie tego zmniejszenie sum wydatkowanych przez Zakład Ubezpieczeń Społecznych w formie odszkodowań wypadkowych, w dalszej zaś konsekwencji **obniżenie składek, płaconych z tego tytułu przez pracodawców rolnych.**

Izba ma nadzieję, iż praca w tym zakresie z uwagi na możność uzyskania bezpośredniego wpływu na powyższe, spotka się ze zrozumieniem i poparciem zainteresowanego społeczeństwa rolniczego.

Organem Izby, prowadzącym prace w tej dziedzinie, jest lokalny Wydział Bezpieczeństwa Pracy w Rolnictwie, którego kierownikiem został p. insp. **Witold Plewiński.**

Aresztowanie działaczy młodzieżowych

W piątek, dnia 4 bm. na dworcu kolejowym w **Jarosławiu** zatrzymani zostali przez policję działacze z organizacji młodzieżowej „Związek Młodzieży Wiejskiej Wici", p. **Stanisław Świetlik** z Sieteszy i **Michał Markowski** ze Studziana, przed odejściem pociągu osobowego z Jarosławia do Przeworska około godz. 7 wieczorem.

Wracali właśnie z pracy organizacyjnej, którą prowadzą na terenie powiatu jarosławskiego za wiedzą władz wojewódzkich tejże organizacji.

Aresztowanych osadzono w nieopalanych aresztach przy komisariacie policji w Jarosławiu, przy czym przez prawie 40 godzin nie dano im żadnego jedzenia, a zwolniono ich w niedzielę, dnia 6 bm. o godz. 5 wieczorem, a więc przed upływem 48 godzin, a przed zwolnieniem dano im tylko po garnuszku herbaty.

Zatrzymanym nie podano przyczyn aresztowania.

Aresztowanie znanych działaczy młodzieżowych wywowało wśród młodzieży wiejskiej zrozumiałe rozgoryczenie.

Kronika poznańska

Najw. Trybunał Adm. przywrócił prawa poznańskiej Radzie Miejskiej

W. sobotę w godzinach rannych urząd wojewódzki w Poznaniu otrzymał oficjalne zawiadomienie od ministerstwa Spraw Wewnętrznych, podające treść wyroku Najwyższego Trybunału Administracyjnego **w sprawie przywrócenia praw ostatniej Radzie Miejskiej Poznania.**

Na podstawie tego zawiadomienia, wojewoda poznański w dniach najbliższych **wyda zarządzenie o odwołaniu wyborów.**

Główna komisja wyborcza odbędzie tylko jedno zebranie, celem zlikwidowania swych agend.

Jak się dowiadujemy, **najbliższe zebranie rady miejskiej odbędzie się w pierwszej połowie stycznia przyszłego roku.** W obu ugrupowaniach radzieckich zajdą dość znaczne zmiany, gdyż wielu radnych ma złożyć swe mandaty. Przewodniczącym grupy prorządowej jest **dr. Machowski.** Kto będzie przewodniczył grupie Stronnictwa Narodowego, dotychczas nie wiadomo. Jak wiadomo poprzednim przewodniczącym tej grupy był **redaktor Jarochowski.**

MANDATY I WIĘZIENIE

Za niesienie transparentu w dniu 15 sierpnia w **Szamotułach** z napisem „precz z Beckiem“, zostali skazani: Aleks. Gołaś, prezes pow. Stron. Lud. i Jan Jajuga, prezes okręg. W. Z. M. W. **na trzy miesiące bezwzględnego aresztu i grzywny po 100 złotych.**

ZARZĄD WOJEWÓDZKI S. L.

obradował w sobotę nad programem pracy w terenie i nad sprawą w związku z nadzw. Kongresem Stron. Ludowego.

SAMOBÓJSTWA

stały się plagą wsi wielkopolskiej. We wsi **Skoków,** pow. Gostyń, popełniła samobójstwo 20-letnia Józefa Gaczyńska, naczelniczka miejsc. oddziału K. S. M. Powód nieznany.

Wiadomość o **śmierci ś. p. Dra. Szymona Przybyły** uderzyła w nas jak grom. **Odczuwamy wielką boleść i smutek po stracie tego naszego opiekuna i dobrodzieja.** Niech odpoczywa w spokoju a światłość wiekuista niechaj Mu świeci.

Ludowcy z Grywałdu.

Nastroje i echa stołeczne

P. Zbigniew Rakowski zamieszcza w „Polonii art. p. t. „Nastroje i echa“, z którego to artykułu zamieszczamy wyjątki. (Przyp. Red.).

Upadek autorytetu „elity“ jest dziś ogromny. Bez echa więc i bez jakiegokolwiek zainteresowania przechodzą **zmiany personalne, oficjalne przemówienia, otwarcie sejmu czy urzędowe parady.** A choć słychać w nich nieraz zapowiedzi doniosłych zmian, akcenty wiary w przyszłość i odwoływania się do powagi chwili, nie przejmuje to zbytnio nikogo i nie zmienia w niczym nieznośnego układu stosunków politycznych. Nie może bowiem porwać za sobą społeczeństwa coś, co jak określił ostatnio „zbuntowany“ czy nieoględny poseł Hoppe, — jest **asekuracją jednej jedynie grupy osób.**

Z konieczności więc zainteresowanie powszechne i życie polityczne społeczeństwa ogranicza się do plotek, dowcipów i kawałków politycznych, do zajść i wystąpień antyżydowskich w tej czy innej formie i głośnych rozpraw sądowych. Poza tym co pewien czas w atmosferę tę wprowadza pewne ożywienie samobiczujący się i rewelacyjny treścią artykuł tego czy innego sanatora.

Złośliwa plotka i cięty dowcip polityczny znane są od dawna nie tylko w Polsce. Nie mogą jednak stanowić jedynego lub przeważnego pokarmu duchowego ludzi, interesujących się życiem politycznym i społecznym, i muszą odbiegać od powszechnej rzeczywistości. W przeciwnym razie przestają być dowcipem i farsą, a stają się **bolesną tragikomedią.** Tymczasem ta granica u nas zacieśnia się coraz bardziej, i kawiarniane wiadomości o takim czy innym zajściu lub powiedzeniu, o tej czy innej intencji lub motywie działania zawierają w sobie nie tylko **wiele prawdy, ale i tyle bolesnego komizmu,** że trudno dziś nieraz odróżnić co jest doskonałym dowcipem lub przesądzoną plotką, a co niewiarygodną prawdą. „Surowe życie“ nie każdego obowiązujące pomięszało to wszystko ze sobą.

A dalej te dowcipy, plotki niedalekie od prawdy i nieprawdopodobne kawały, powtarzane dawniej w największej tajemnicy na ucho, kursują dziś **głośno i zuchwale od ust do ust,** słychać je w tramwajach, w urzędach, czy na ulicy. W. teatrzykach i rewiach warszawskich, w których dawniej „z urzędu“ wyśmiewało się przedstawicieli opozycji, w których jeszcze przed rokiem zaczepiano jedynie (co prawda dotkliwie) dawne wielkości, znajdujące się w niełasce jak Sławka, Jędrzejewiczów i Świtalskiego, — dziś coraz częściej i coraz wyraźniej „obrabia się“ aktualnych dostojników, naśladuje się i ośmiesza powiedzenia, sylwetki i zwyczaje obecnych wielkości.

Zmienił się również wygląd i przebieg głośnych procesów sądowych, odzwierciedlających mimo najbardziej ostrej cenzury właściwy wygląd i dążenia społeczeństwa oraz stan moralny poszczególnych jego warstw. Odsunęły się więc na plan dalszy z zainteresowania społeczeństwa niezliczone na wiosnę procesy zbiorowe o zajścia przedwyborcze i antyżydowskie, o zamachy bombowe i tajne wydawnictwa, głośne bardzo na wiosnę i liczne dziś jeszcze, a miejsce ich w gazetach i rozmowach zajęły coraz to **sensacyjniejsze procesy dawnych dygnitarzy o nadużycia, łapówki i inne skandale,** odsłaniające w przeciwieństwie od tamtych, zupełnie nieładną odwrotną stronę medalu.

Nie wiadomo jeszcze, kiedy odbędzie się „koronny“ **proces Parylewiczowej, w** którym, jak rozeszła się ostatnio pogłoska, jednym z świadków oskarżenia ma być **b. min. Michałowski,** poprzedzają go jednak już dziś nie wiele mniej brudne procesy różnych b. urzędników i dygnitarzy o nadużycia finansowe idące w setki tysięcy, procesy byłych najwierniejszych starostów, jak **Krawczyka i Twardowskiego,** któremu Sąd Apelacyjny obniżył ostatnio karę więzienia z 5 lat na 2, przyjmując, że nadużyć i manipulacji finansowych **dokonywał nie w osobistym interesie i nie z własnej woli,** jak dalej proces **Lisa-Błońskiego,** dygnitarza B.B.W.R. i dawnego szpicla i prowokatora. Przypomnieć tu też naturalnie trzeba aferę niefortunnego tłumacza cudzych dzieł, akademika i podporę sanacyjnego reżimu Rzymowskiego.

Zasadniczy warunek

W tej ogarniającej zewsząd Polskę atmosferze z jednej strony wzrastającej walki o unarodowienie życia polskiego i odsłanianej **„moralności“ elity z drugiej** — najbardziej nawet bezkrytyczni i naiwni zatracili już dawno wiarę w jakiś istotny zwrot na lepsze **bez zasadniczej zmiany stosunków politycznych.** I dlatego w rozmowach z inteligentem, kupcem czy robotnikiem w Warszawie nie słychać innego pragnienia i tęsknoty, jak **zmiany tego co jest,i powierzenia odpowiedzialności za przyszłe losy narodu nieskompromitowanym i uczciwym czysto polskim żywiołom.** Akcja płk. Koca, do której jeszcze kilka miesięcy temu przywiazywano w kołach sanacyjnych duże znaczenie, nie jest brana poważnie przez nikogo, a zdaje się że i on sam zatracił już wiarę w możliwość powiązania nicości programowej i niezliczonych ambicji personalnych w jedno i oparcia się na niedającym się dalej nabierać szarym człowieku. Wzajemna asekuracja trwać bowiem może tylko tak długo, **póki nie staje się rażącym wyzyskiem innych.**

KONFERENCJA GOSPODARCZA W ŁAŃCUCKIM

Zarząd Komisji Gospodarczej Lwowskiego Związku Młodzieży Wiejskiej zawiadamia Koła Młodzieży powiatu Łańcuckiego, że w *niedzielę dn. 20 grudnia o godz. 10-tej rano w sali Domu Ludowego w Woli Dalszej* odbędzie się konferencja gospodarcza poświęcona aktualnym zagadnieniom gospodarczym. Sprawy bardzo ważne. Wszystkie Koła Młodzieży pow. Łańcuckiego obowiązane są wysłać swoich delegatów. Zawiadomień osobistych nie wysyła się. Wstęp za legitymacjami.

Za Komisję Gosp. Lwowskiego Zw. Mł. W.:

Stan. Rejman sekretarz — *Józef Rupar* przew.

Czytelnicy!

Usilna praca naszych Członków w ciągu ubiegłego roku, umożliwia nam dokonanie na rok 1937 **zniżki prenumeraty** a to:

rocznej ze zł. 10.— **na zł. 8.—**
półrocznej ze zł. 5.- **na zł. 4.50.—**
Prenumerata kwartalna pozostaje niezmieniona — zł. 2.50.

Wydawnictwo nasze czyni b. wielki wysiłek — jesteśmy jednak przekonani, że obniżka ta przyczyni się do jeszcze większego wzmożenia czytelnictwa na wsi.

Liczymy, że każdy nasz Czytelnik i Sympatyk dołoży z Nowym Rokiem jak największych wysiłków, by zjednać nowych prenumeratorów dla „Piasta“ i „Śląskiej Gazety Ludowej“.

Każdy Czytelnik, który zjedna nam dwóch nowych prenumeratorów i każdy prenumerator, który wpłaci do dnia 31-go grudnia 1936 całoroczną prenumeratę na rok 1937 „Piasta“ i „Śląskiej Gazety Ludowej“ w kwocie złoty 8.— otrzyma jako premię **bezpłatnie** piękny, bogato ilustrowany

Kalendarz „Piasta“ na rok 1937

albo nadzwyczaj interesującą książkę.

Ze względu na ograniczoną ilość kalendarzy -- prosimy wpłaty uskuteczniać jak najwcześniej.

„Piast i Śląska Gazeta Ludowa pod każdą strzechą chłopską“ — oto hasło pracy dla wszystkich naszych Czytelników i członków Stronnictwa Ludowego na najbliższy okres.

Wydawnictwo.

Wiadomości ze świata

Wydarzenia w Anglii

Edward VIII abdykował — Królem został jego brat

W Anglii wybuchł niespodziewanie między rządem i królem ostry zatarg, który pociągnął za sobą daleko idące konsekwencje.

Król Edward VIII, który niedawno dopiero wstąpił na tron, był dotychczas kawalerem. Obecnie postanowił się ożenić. Na małżonkę upatrzył sobie niejaką p. Simpson, Amerykankę, która dwukrotnie już się rozwiodła. **Rząd angielski sprzeciwił się temu małżeństwu króla**, nie dlatego, że p. Simpson jest zwykłą „śmiertelniczką", lecz dlatego właśnie, iż jest rozwódką. Rząd, stojąc na stanowisku, że takie małżeństwo podważałoby powagę królewską i byłoby złym przykładem dla innych, oświadczył, że poda się do dymisji na znak protestu, a kto wie, czy ktoś inny podejmie się w tych warunkach objąć rząd. Z drugiej strony król, nie chcąc wyrzec się małżeństwa z panią Simpson, wyraził gotowość abdykacji, to jest zrzeczenia się tronu na rzecz swego młodszego brata i w istocie abdykował.

W PAŁACU ŚW. JAKUBA ODBYŁO SIĘ UROCZYSTE POSIEDZENIE TAJNEJ RADY KORONNEJ, NA KTÓREM NASTĄPIŁA UROCZYSTA PROKLAMACJA KSIĘCIA YORKU KRÓLEM JERZYM VI.

Mimo pochmurnego dnia i mgły na ulicach otaczających pałac św. Jakuba zgromadziły się olbrzymie tłumy ludności. Król przybył w mundurze admirała i był przedmiotem długotrwałych owacyj tłumów. Uroczystość odbyła się według odwiecznego ceremoniału. Główną rolę odgrywali w niej heroldzi królewscy we wspaniałych kapiących od złota mundurach.

Po złożeniu przysięgi na wierność przez członków tajnej rady król ogłosił zwyczajową deklarację oraz zgodnie z tradycją potwierdził przysięgą gwarancje bezpieczeństwa dla Kościoła szkockiego.

W ciągu dnia następnego nowy król przyjął na audiencji Ramsaya Mac Donalda i wyraził wobec niego swą zgodę, aby data koronacji, wyznaczona na 12 maja 1927 roku, pozostała niezmieniona.

Parlament angielski zebrał się w sobotę po południu, celem złożenia przewidzianej w konstytucji przysięgi na wierność nowemu królowi. Po przewodniczącym Izby, jako pierwszy złożył przysięgę premier Baldwin, po czym reszta członków rządu. Następnie przysięgę składali członkowie parlamentu, przy czym dla okazania partiom opozycyjnym szacunku, poproszono do spełnienia tego aktu najpierw przywódców opozycji, którzy przysięgali bezpośrednio po ministrach.

Podobna ceremonia odbyła się w Izbie lordów, gdzie jako pierwsi złożyli przysięgę arcybiskup Canterbury, jako głowa kościoła anglikańskiego, oraz lordowie: Halifax, Lonsdale, Snell i Zetland.



Król angielski Jerzy VI po cywilnemu

Rumuńskie echa warszawskich odwiedzin min. Antonescu

W czasie gdy rumuński minister spraw zagranicznych bawił w Warszawie, w bukareszteńskim parlamencie toczyła się dyskusja nad królewską mową tronową, podczas której wiele uwagi poświęcono także polityce zagranicznej. Przedstawiciele różnych stronnictw z natury rzeczy poruszali także stosunek Rumunii do Polski, oraz sprawę sojuszu polsko-rumuńskiego.

Przywódca stronnictwa narodowo-chrześcijańskiego, silnie ulegającego wpływom hitlerowskim, poseł Goga który się w swoim przemówieniu chwalił, że Hitler podczas przyjęcia latem oświadczył mu, iż Rzecza Rzesza niema żadnych zaborczych zamysłów względem Rumunii i nie popiera rewizjonistycznych dążeń madziarskich, podnosił znaczenie sojuszu polsko-rumuńskiego, którego celem jest obrona całości granic obu państw. Goga odczytał pierwszy i drugi artykuł umowy polsko-rumuńskiej. Zajął poza tym bardzo wstrzemięźliwe stanowisko względem Francji i rządu Bluma, jak również względem Rosji sowieckiej, ale widocznie pod wpływem medjolańskiego przemówienia Mussoliniego, w przeciwieństwie do dotychczasowego stanowiska, opowiedział się za podtrzymaniem Małej Ententy. W tym samym dniu w senacie przemawiał wielki nasz przyjaciel profesor Jorga, który żądał zacieśnienia związków z Polską, ale równocześnie bez zastrzeżeń stanął na stanowisku Małej Ententy i sojuszu jak najściślejszego z Francją. Na tym samym stanowisku stanął przywódca radykalnej partii chłopskiej, poseł Junian. Wicepremier inculet zapowiedział, że minister Antonescu po powrocie z Warszawy udzieli parlamentowi dokładnych wyjaśnień dotyczących polityki zagranicznej oraz wyników warszawskiej jego podróży.

Prasa rumuńska tymczasem szeroko omawia warszawską wizytę ministra Antonescu i przeważnie daje wyraz wielkiemu zadowoleniu, że oziębione w ostatnim czasie stosunki z Polską nabrały znowu wyższej temperatury. Redaktor pisma „Curentul", który towarzyszył Antonescu do Warszawy, pisze, że początkowo Polacy w stosunku do gości rumuńskich zachowywali zimny, poprawny stosunek, który jednak stopniowo stawał się przyjaźniejszy i zakończył się gorącymi manifestacjami odnowionej przyjaźni polsko-rumuńskiej. Szczerość, z jaką Antonescu omawiał wszystkie zagadnienia, zyskała mu zaufanie kół polskich. Znikły ślady wszelkich dotychczasowych nieporozumień. Antonescu swoją podróżą warszawską przysłużył się dobrze Rumunii.

Na tym samym stanowisku stanęła nieomal cała prasa rumuńska. „Adverul" stwierdza, że znikły wszelkie dotychczasowe nieporozumienia i podejrzenia. Stosunki polsko-rumuńskie są znowu nawskroś serdeczne. Jest to tym ważniejsze, ponieważ niedawno temu polski minister spraw zagranicznych Beck, podczas swoich odwiedzin londyńskich, stwierdził zupełną zgodę polityki polskiej z polityką angielską, a przede wszystkim z stanowiskiem Anglii względem Ligi Narodów. Znaczy to, że Polska orientuje się obecnie przeciw frontowi niemiecko - włoskiemu, dążącemu do zniszczenia Ligi Narodów, a przyłączyła się do państw dążących do utrzymania pokoju. Swoją politykę Polska podkreśliła jeszcze wyraźniej przez to, że odrzuciła propozycję niemiecką, aby przyłączyć się do antysowieckiego paktu niemiecko-japońskiego. Z tych samych przyczyn też Polska zgodnie z stanowiskiem Francji nie uznaje rządu generała Franco.

Pewien rozdźwięk w tych jednolitych sądach wprowadził nacjonalistyczny „Universul". Pismo to należało do najgorętszych zwolenników przyjaźni polsko-rumuńskiej i to nawet w tych czasach, gdy stosunki polsko-rumuńskie do pewnego stopnia były napięte. „Uniwersul" przypomina, że już dawniej w interesie pogłębienia przyjaźni polsko-rumuńskiej żądał, aby Polska ratyfikowała trianoński traktat pokojowy i żądanie to ponowił. Przy tej sposobności wskazuje na to, że istnieją w Polsce pewni niepoprawni politycy. Na dowód wskazuje na fakt, że krótko przed przyjazdem ministra Antonescu do Warszawy p. Adam Romer w „Małym Dzienniku" zamieścił artykuł, w którym gorąco staje w obronie rewizjonistycznej polityki węgierskiej kosztem sąsiednich państw. „Universul" występem p. Adama Romera jest tym więcej zgorszony, ponieważ madziarofilski p. Romer jest prezesem polsko-rumuńskiego komitetu porozumienia prasowego. Mówiąc o trianońskim traktacie pokojowym p. Romer powiada, że traktat ten dla Węgier ma to samo znaczenie, co rozbiory dla Polski. „Universul" zgorszony jest także bukareszteńskim korespondentem „Kurjera Warszawskiego", który napisał, że żądania „Universulu", aby Polska ratyfikowała umowę trianońską jest tworzeniem sztucznych trudności na drodze zacieśnienia związków przyjaźni polsko-rumuńskiej. „Universul" stwierdza, że przeciwnie, ratyfikowanie tej umowy pokojowej usunęłoby ostatnie źródło nieporozumień polsko-rumuńskich.

Organ rządowy „Independance Roumaine" skwapliwie przedrukował w całości artykuł „Universulu", co wywołało pewną sensację. W kilka dni później redakcja tego pisma zamieściła jednak wyjaśnienie, że artykuł „Universulu" został powtórzony bez jej wiedzy.

W szeregach walczących w Hiszpanii

znajduje się 60 tys. cudzoziemców

Lewicowa *„Volkszeitung" podaje*, że na froncie madryckim walczy brygada międzynarodowa, złożona z socjalistów i komunistów niemieckich, włoskich i francuskich. Ochotników do tej brygady dostarczyły liczne rzesze emigrantów politycznych, tułających się we Francji, Szwajcarii i Belgii. Nie brak oczywiście w tej brygadzie międzynarodowej także Węgrów, Polaków, Belgów itd.

Bataliony noszą nazwy wybitnych działaczy komunistycznych. Np. 1-szy batalion nazywa się „batalionem Ernesta Thaelmanna".

Jak słychać, do brygady międzynarodowej przedostają się także lewicowcy wprost z Niemiec. Ponieważ zaś po stronie gen. Franco walczy już kilka tysięcy żołnierzy niemieckich, więc bardzo często na ziemi hiszpańskiej Niemiec walczy przeciw Niemcowi. To samo odnosi się do Włochów, którzy też prowadzą walkę bratobójczą.

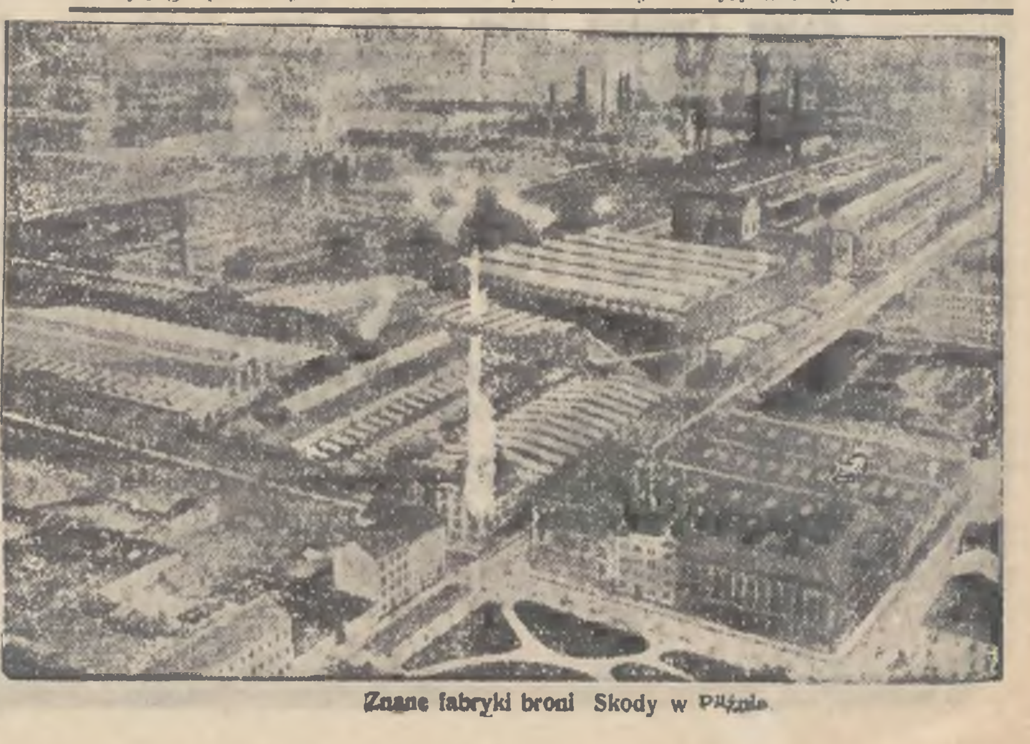
Liczbę cudzoziemców, walczących w Hiszpanii, niektórzy dziennikarze obliczają obecnie na *60 tys. ludzi*. Najlepiej wyćwiczone są oddziały *niemieckie*, które już przybyły z Kadyksu na front i w najbliższych dniach uderzą na Madryt. Jest bardzo prawdopodobne, że dzięki tym posiłkom *armia gen. Franco posunie się naprzód*. Rząd Azany liczy jednak na to, że mimo wszystko powstańców pokona.

RADA LIGI NARODÓW

uznała słuszność skargi rządu hiszpańskiego

W tych dniach Rada Ligi Narodów zebrała się na posiedzenie tajne, poświęcone złożeniu końcowej rezolucji w sprawie hiszpańskiej, którą Rada Ligi zajmie się w ciągu popołudnia.

Rezolucja stwierdza, iż skarga rządu hiszpańskiego opiera się na słusznej zasadzie, iż rządy nie powinny się mieszać do spraw wewnętrznych innych państw, oraz potwierdza zasadę nieinterwencji, podkreśla potrzebę międzynarodowej kontroli, oraz podjęcia kroków pojednawczych celem złagodzenia straszliwych następstw wojny domowej.



Znane fabryki broni Skody w Pilźnie

Premier szwedzki Lindman zginął

w katastrofie lotniczej w Anglii

W miejscowości Purley w pobliżu Croydon rozbił się wielki samolot pasażerski, należący do „Royal Dutch Air Line", który leciał do Amsterdamu. 14 pasażerów i trzech członków załogi zginęło na miejscu.

Podają urzędowo, że w czasie dzisiejszej katastrofy samolotu holenderskiego, który po wystartowaniu z lotniska w Croydon padł ofiarą pożaru, straciło życie 15 osób, trzy zaś osoby odniosły rany.

Wśród zabitych znajduje się 12 pasażerów i trzech członków załogi. M. in. w katastrofie zginął b. premier szwedzki Lindmann. Prawdopodobnie przyczyną katastrofy była mgła, unosząca się nad lotniskiem.

Wyroby z mięsa wieprzowego

Pani Antonina Piętkowa zamieściła w **Zagrodzie Wzorowej** (Przewodniku Kółek Rolniczych) artykuł o wyrobach z mięsa wieprzowego, który ze względu na jego wartość zasługuje na jak najszersze rozpowszechnienie.

Miesiące zimowe najlepiej się nadają do bicia wieprzy i przerabiania ich mięsa na użytek domowy.

Po zabiciu i oczyszczeniu kadłuba wieprzowego zostawia się mięso na dobę, a grubsze sztuki na 2 doby w chłodnym miejscu, aby powoli wystygło i skruszało. Dopiero po tym czasie przystępuje się do pracy. Potrzebne są: koryto do solenia słoniny, w którego dnie wywiercone są otworki (aby ropa spływała), niecki do solenia mięsa, kocioł lub duże garnki do gotowania, beczka lub wysoki ceber do marynowania, stoły, deski do krajania mięsa, noże, maszynka do mięsa, lejek do napychania kiełbas, miski, łyżki, ścierki i fartuchy. Wszystkie te naczynia powinny być wyparzone, wyszorowane, noże wyostrzone i tak wszystko przygotowane pod ręką, aby praca szła składnie. Od skrupulatnej czystości naczyń i przyborów zależy w dużej części smak i trwałość wędlin.

Przygotować także sól, saletrę, pieprz zwykły i angielski, goździki, kolendrę, majeranek i liście bobkowe, do spinania kiełbas i kiszek szpilki dobrze zaostrzone, mocna igła z dużym uchem i nici do zaszywania.

KISZKI ZWYKŁE KASZANE

Proporcje: płuca, serce, śledziona, ½ kg skwarków, wysmażonych na jasno z sadła brzusznego, 2 — 3 kg. grubej kaszy hreczanej (krupy pogańskie), ½ kg. smalcu.

Na 1 kg. mięsa i kaszy razem, liczy się 2 dkg. soli, **½ dkg.** korzeni, ¼ litra krwi, 1 gr. majeranku.

Potrzebne: jelita wołowe, szpile do spinania. Mięso gotować do miękkości w wodzie (aby go tylko przykryła), następnie przemleć na maszynce, wraz ze skwarkami. Zupą zalać kaszę, licząc ⅓ litra rosołu na 1 kg. kaszy, wymieszać i wstawić do pieca, aby była sypka (ale twardawa), jeśli jest sucha, wlać rozpuszczony smalec. Zmieszać kaszę z mięsem na nieckach, doprawić solą i korzeniami zmielonymi, wlać krew przetartą, przez durszlak i resztę smalcu. Spiąć jelita (pocięte na kawałki) z jednej strony i napełniać masą dość luźno, spiąć szpilką z drugiej strony i natychmiast kłaść w naczynie z gotującą się wodą; gotować nie przykrywając, boby popękały na wolnym ogniu. Czas gotowania: średnie kiszki przez 45 minut, duże do 60 minut. Wyjąć, włożyć na 5 minut do zimnej wody i wynieść do chłodnej spiżarni.

KISZKI PODGARLANE

Proporcje: Podgardle, 6 bułek rozmoczonych w mleku, ¼ kg. słoniny, kwaterka roztopionego smalcu, sól, korzenie utłuczone, trochę majeranku, parę cebul.

Ugotować podgardle, usiekać lub przemleć na maszynce, słoninę obgotować i pokrajać w drobną kostkę, bułki pokrajać w kostkę, cebulę posiekać i razem z bułkami podsmażyć na smalcu na złoty kolor, namoczyć te bułki w mleku lub rosole, przemleć na maszynce, wszystko razem wymieszać, przyprawić solą, korzeniami i majerankiem do smaku, wlać resztę smalcu, nadziewać jelita średnie (pokrajane na 20 cm. długie kawałki) i gotować przez 20 do 30 minut na wolnym ogniu. Przestudzić w zimnej wodzie, rozłożyć na desce, aby ostygły i przechować w chłodzie. Chcąc je dłużej przechować, potrzeba lekko uwędzić w zimnym dymie.

KISZKI PASZTETOWE NA ZIMNO

Proporcja: Wątroba wieprzowa (mniej więcej 2 kg.), 2 — 3 kg. mięsa wieprzowego tłustego, np. boczku, ½ kg. słoniny, 3 — 4 sztuk bułek czerstwych, 8 dkg. soli, 2 dkg. pieprzu zwykłego i angielskiego, 1 gałka muszkatowa, 2 cebule, 3 — 4 sztuk jaj.

Mięso ugotować i zemleć wątrobę, sparzyć wrzątkiem, a gdy zbieleje włożyć ją zaraz do zimnej wody. Słoninę ugotować i pokrajać na grube paski, a rosołem z niej sparzyć pokrajane bułki. Wątrobę zemleć 2 razy na maszynce, trzeci raz przez sitko pasztetowe, zmieszać ze zmielonym mięsem, ze zmielonymi bułkami, dodać sól, cebulę surową, utartą na tarce, wbić jaja i zmielone korzenie doskonale wyrobić, na końcu włożyć pokrajaną słoninę. Nadziewać luźno białe kiszki wieprzowe, końce spiąć lub związać sznurkiem, włożyć kiszki do gotującej się wody i trzymać na b. małym ogniu, tj. parować je tylko pod pokrywą. Czas gotowania 30 — 40 minut. Kiszki próbuje się szpilką, o ile wydobywa się czysty tłuszcz — mają dosyć. Po wyjęciu włożyć zaraz do zimnej wody, żeby zupełnie ostygły i wytrzeć do sucha.

MARYNOWANIE MIĘSA
(Szynka, karczek, boczki)

Marynowanie mięsa może być wykonane na sucho, lub przez zalanie ropą. Jeśli chodzi nam o wędlinę, która ma być przechowaną przez dłuższy czas, to stosujemy sposób pierwszy.

Proporcja: Na 10 kg mięsa liczymy: ½ kg. soli, 1 dkg saletry, 2 dkg. korzeni grubo tłuczonych, w zimie 3 dkg. cukru.

Dzień I. Część soli czystej, białej, uprażyć na żelaznej patelni lub na blasze. Na dużej misce umieścić szynkę ze skórą i inne mięsa, jak boczki i karczek.

Najpierw wcierać w mięso saletrę, wymieszaną z odrobiną cukru dokładnie ręką, następnie sól gorącą wcierać tak długo, aż mięso zwilgotnieje. Koło kości zrobić otwór tylcem od łyżki drewnianej i tam nasypać soli, bo przy kości najłatwiej się mięso psuje. Skórę ponacinać w kilku miejscach ostrym nożem. Tak nasolone mięso pozostawić do drugiego dnia.

Dzień II. Na dno beczułki lub cebra nasypać soli, na tę sól układać najpierw szynki skórą do spodu, po tym mniejsze kawałki ciasno upychać, przesypując solą i tłuczonymi korzeniami. Nakryć naczynie czystym płótnem i zostawić w zwykłej temperaturze na 1 dzień, aby przyśpieszyć rozpuszczenie się soli.

Na trzeci dzień przykryć mięso denkiem, przycisnąć go kamieniem i wynieść w chłodne miejsce na 3 tygodnie. Codziennie obracać mięso i polewać własnym sosem. O ileby było za mało sosu, dorobić słonej wody gotowanej i zimną polać mięso.



1) SIWKA Z CZARNYMI PASKAMI, odznaczona na tegorocznej światowej (olimpijskiej) wystawie w Lipsku. — 2. CZARNA — najlepsza na tegorocznej wystawie w Hannowerze. — 3) CZERWONO-BRONZOWA, zwyciężyła konkurentki na państwowej wystawie w Essen (Nadrenia). — 4) CZERWONA KAPRZATA — najlepsza na tegorocznej wystawie gołębi pocztowych w Magdeburgu. — 5) CZERWONA — odznaczona srebrnym medalem na państwowej wystawie w Essen.

Mieszana obsada ryb w stawie

W poprzednim artykule podaliśmy **skróconą hodowlę karpi.** Dziś zainteresujemy się **obsadą ryb w stawie.**

Wiadomo, iż różne gatunki ryb żywią się rozmaitym pokarmem naturalnym. **Karp.** żywiąc się drobną fauną (robactwem wodnym), nie wyzyskuje pokarmów na roślinach, na dnie stawu, w mule itp. Otóż, jeżeli hodowca posiada żyzny staw, zasobny w pokarmy, winien wydajność jego odpowiednio wyzyskać, a uskutecznić to może za pomocą odpowiedniej mieszaniny obsady, wpuszczając do stawu ryby innego gatunku. Przede wszystkim więc dodatek **linów rocznych, 20 sztuk na 100 sztuk karpi.** Następnie dodatek ryby drapieżnej na ewentualne wytępienie w stawie chwastu rybiego, dzikich rybek itp. jest pożądany. Można więc dodać **rocznych szczupaków — 10 sztuk na morgę zalanej przestrzeni;** rocznych sandaczy. Można jeszcze wpuścić **pstrąga,** zwłaszcza tęczowego. **Na 25 sztuk karpi daje się 1 pstrąga.**

Staw należy zarybić jednorocznym narybkiem pstrąga. Lubi on wodę przepływającą, źródlaną. Warunki więc są trudniejsze. Wreszcie należy wymienić **karasia.** Stawów karpiowych nie należy obsadzać karasiami. Wskazanym jest zarybienie stawów błotnistych, z których wody nie można spuścić. Dobrze jest hodować je z linami.

Jak widzimy, do **mieszanej obsady,** prócz karpi, należy zaliczyć **liny, sandacze, szczupaki. Pstrągi zaś i karasie** przeznaczyć lepiej do osobnej hodowli. Mieszana obsada ryb w stawie jest wskazana dla lepszego wyzyskania wydajności jego.

Mała weterynaria domowa

DZIKIE MIĘSO

Dzikie mięso wyrasta na ranie nieodpowiednio wyleczonej. Są to bradaweczki mięsne, mocno zaczerwienione gąbczaste; łatwo krwawią, rosną szybko i bujnie, ale nierównomiernie i wreszcie przerastają brzegi rany: ropa (materia) jest szlamista i krwista. Przyczyną wyrastania dzikiego mięsa są obce ciała, jakie przedostały się przy zranieniu do tkanek, wywołując ropienie rany. Celem usunięcia dzikiego mięsa należy ranę ponownie zrewidować, ciała obce, tkanki obumarłe za pomocą szczypczyków lub obcążków usunąć. Dla przyśpieszenia oczyszczenia ran z ciał obcych i obumarłych tkanek służą ciepłe kąpiele i okłady z maści kamforowej. Gdy mimo okładu rana goić się nie chce, albo tylko pozornie się zabliźnia, lecz dalej wydziela ropę, to znak, że w ranie tkwi jeszcze coś obcego i dzikie mięso będzie nadal wyrastało. W takich wypadkach trzeba użyć leków mocniejszych, jak pendzlowanie jodyną, kwasem karbolowym, witriolem miedzianym itp. Ostatecznie można ranę wypalić rozpalonym żelazem, po czym użyć środków dezynfekcyjnych i ranę utrzymywać w największej czystości. Użycie przepaski, uciskającej i wgniatającej dzikie mięso niewiele pomaga, dopóki nie zostaną usunięte przyczyny jego wyrastania.

PĘKANIA STRYCHÓW (CYCÓW)

Cyce naprzód zapalają się i obrzmiewają, a po tym pękają. Dla usunięcia tego dokuczliwego cierpienia (krowa przy dojeniu cofa, rzuca się i kopie), smaruje się wymię oraz strychy jakimkolwiek, byleby nie zjełczałym tłuszczem, lub łagodnym smarowidłem (śmietaną). Gdy szpary popękanego strycha są głębokie, użyć należy następujących maści: balsamu peruwiańskiego jedna część, gumy arabskiej dwie części, wody destylowanej 8 części, albo zamiast tego, mieszaniny z tynktury mirry i balsamu na rany. Ostrożne, trzykrotne zdajanie dziennie jest zawsze potrzebne.

ZAROŚNIĘCIE STRYCHÓW

Zarośnięcie przewodu mlecznego w cycu, wywołują małe powierzchowne obrażenia wymienia. Zwykle zarasta tylko dolny otwór strycha, rzadko zarośnięcie posuwa się wyżej. Z początku odpływa z tego strycha jeszcze cokolwiek mleka, ale tylko cienkim strumieniem **później mleko nie odpływa wcale. Jeżeli zaraz nie zaradzi się temu, strych marnieje. Leczenie rozpoczyna się od przebicia błony zasłaniającej otwór (drutem od robienia pończoch) lub specjalną sondą stalową, przy czym należy strych mocno naprężyć. Dla zapobieżenia** ponownemu zarośnięciu wprowadza się **w** otwór strycha strunę pociągniętą maścią **ołowianą** i to po każdym dojeniu, dopóki nie **nastąpi** całkowite zabliźnienie.

Barometr

Grzebień u kur jest barometrem ich zdrowia. Grzebień podobnie jak małżowina uszna u człowieka, zawiera gęstą sieć delikatnych tkanek i żyłek krwionośnych, to też każde zaburzenie w organizmie objawia się w pierwszym rzędzie na barwie grzebienia. Sztuki słabowite i małokrwiste mają grzebienie blade, natomiast dobrze odżywione i silne mają grzebienie czerwone i pełne. W okresie pierzenia i w zimie, grzebienie maleją i opadając zwisają na bok, a na wiosnę czerwienieją i pęcznieją. **Ciemno-czerwony kolor grzebienia** jest objawem zaburzeń żołądkowych, wskutek zjedzenia trujących substancyj roślinnych, czy mięsnych. **Sinienie grzebienia** jest zwiastunem choroby nieuleczalnej, takie sztuki najlepiej zabić nim zupełnie schudną.

Choroba gołębi

Bardzo wiele młodych gołębi choruje na **błonicową dyfterię** — ospę drobiu. Chorobę tę cechuje zajęcie jamy dzioba oraz gardzieli przez żółte plamy. Plamy te, łącząc się, tworzą nalot stopniowo grubiejący. Choroba ta spotykana jest u ptactwa domowego przeważnie w sezonie jesiennym i zimowym. Śmiertelność u młodego ptactwa jest wielka.

Jako leczenie tej choroby, można stosować przestrzykiwanie jamy dziobowej 72 proc. kwasem bornym. Dobrze jest dawać do pokarmu siarczan żelaza (1 proc. roztwór). Gołębnik musi być bezwzględnie utrzymany higienicznie. Czystość, odkażanie, wentylacja, są niezbędne, gdyż w bardzo dużym stopniu czynniki te wpływają na zdrowotność gołębi.

Cebula szkodliwa dla kaczek

Cebula jest bardzo szkodliwa dla kaczek, a pożyteczna dla kur. Kaczka po spożyciu cebuli nawet w niewielkiej ilości dostaje zapalenia przewodu pokarmowego, rozszerzenia wątroby. Kaczki mogą nawet masowo padać, a jedynym środkiem zapobiegawczym jest lewatywa.

O ile rozchodzi się o kury, cebula dla nich jest bardzo dobrym pokarmem. Musi być jednakże zadawana w małej ilości. Bierze się jedną cebulę zapiekaną w cieście na 20 kur. Jest to bardzo dobry środek, wpływający na zdrowotność i nieśność kur.

Gruźlica czyli suchoty bydła

Konie bardzo rzadko chorują na tę chorobę, natomiast jest ona bardzo niebezpieczna dla bydła i człowieka. Jest to choroba, która trwa stosunkowo długo. Podobna ze swych oznak do zarazy płucnej.

Dotknięte gruźlicą bydło zaczyna powoli chudnąć i kaszleć, z początku mało, po tym coraz bardziej. Poza tym nie widać żadnych innych objawów choroby, **tylko po dłuższym czasie krowa, dotknięta gruźlicą, zaczyna dawać coraz mniej mleka.**

Od zarazy płucnej gruźlica różni się tym, że trwa znacznie dłużej, kilka miesięcy, lub nawet parę lat. Poza tym w początkach choroby bydło nie czuje bólu w piersiach i kaszląc, nie wyciąga szyi jak przy zarazie płucnej.

Częstokroć u chorych na gruźlicę krów, **pojawiają się guzy i stwardnienia na wymieniu.** Mleko robi się bardziej wodniste, a następnie ma wygląd zwarzonego. **Mleko od chorej krowy może łatwo udzielić zarazę ludziom.** To też w razie podejrzenia, że krowa jest chora na gruźlicę, należy mleka nie używać inaczej jak w stanie gotowanym, a mleko od krów chorych na gruźlicę wymienia, wogóle nie używać. Bydlę takie należy jak najprędzej upaść i sprzedać na mięso.

Leczenie gruźlicy nie daje pomyślnego skutku. Szczepieniem nie można chronić zwierząt przeciw gruźlicy. Aby uniknąć gruźlicy, należy bydło trzymać czysto, w widnych, przewiewnych oborach. Cielęta powinny być jak najdłużej trzymane na dworze w okólnikach. Poić cielęta tylko mlekiem od zdrowych krów. Obory i żłoby należy parę razy do roku oczyścić, przede wszystkim przedezynfekować i wybielić wapnem.

Od czego zależy dobroć sera!

Przede wszystkim od gatunku mleka. **Cechy** zewnętrzne serów dużo mówią o ich wartości. Przy wadliwych serach tłustych następują pęknięcia, szybkie pleśnienie. Co do zawartości tłuszczu i stopnia dojrzewania — **o tym** mogą mówić jedynie fachowcy. Jedno tylko wiadomo, że ser, zrobiony z mleka fałszowanego, można łatwo poznać po smaku, wyglądzie. Należy więc bardzo uważać, kupując ser, na wymienione cechy.

ANTONI MARCZYŃSKI
W DŻUNGLACH BIRMY
Powieść egzotyczna

11)

Umilkł na kilka sekund, nibyto dla nabrania tchu, a ukradkiem zezował w stronę zadumanego gospodarza.

— Kiedyż to birmańskie bydlę nareszcie wlezie na moje podwórko? — pomyślał z irytacją.

— Prawdziwy pech! — ciągnął dalej. — Mój ojciec zawsze towarzyszył mi w drodze, bo, jako poliglota, był mi bardzo pomocny. Teraz po raz pierwszy został w Ameryce, nie chciał nam przeszkadzać w podróży poślubnej...

Freddy znowu zrobił pauzę, ale „tępe, birmańskie bydlę" jeszcze trwało w zadumie, jeszcze nie wlazło na jego podwórko.

— I właśnie teraz, gdy byłby mi oddał największą przysługę, niema go! — omalże nie zapłakał.

Oczywiście z tym „ojczulkiem" rzecz miała się zupełnie tak samo, jak z przyjaźnią Lohar Bary, którego Prado znał tylko z słyszenia.

— Niema go i nie mam tu nikogo, kto mógłby stać się rękojmią mej uczciwości, żywą kaucją, zakładnikiem...

— A pańska żona? — wtrącił Bahadur z udanym spokojem, choć od chwili siedział, jak na rozżarzonych węglach. — Bo przyszło mi na myśl..

Nareszcie, nareszcie, nareszcie!!! Pięć tygodni Freddy czekał na ten moment, pięć tygodni na niego „pracował" w pocie czoła i doczekał się wreszcie. Rozumie się, nie mógł ani nawet żywszym błyskiem oczu zdradzić rozpierającej go łajdackiej radości, przeciwnie, musiał zagrać oburzenie.

— Moja żona? — zmarszczył brwi. — Jak to mam rozumieć?

— Poprostu tak, że pańska małżonka pozostałaby u mnie w charakterze zakładniczki aż do chwili, gdy pan powróci z...

— Nie! Nigdy! Moja Zosieńka miałaby...

— Mojem książącem słowem honoru mógłbym zaręczyć, że nie spotka jej tu żadna krzywda! — rzekł Bahadur uroczyście, odkładając sobie w myśli na później rozpatrzenie kwestji, co poza chłostą może być krzywdą dla istot tak drugorzędnych (w pojęciu azjaty), jak kobiety. — Zamieszkałaby, jeśli pan sobie tego życzy, wraz z moją siostrą i moją siostrzenicą. Byłaby naszym najmilszym gościem... A pan, podróżując bez swej małżonki... z kobietami zawsze kłopot w drodze... mógłby znacznie szybciej dotrzeć do siedziby swojej firmy i szybciej do nas powrócić z moim towarem...

Bahadur podniecony myślą, iż Zosia może przez dłuższy czas pozostać tutaj bez męża, zaczął mówić tak przekonywująco, że Freddy niebawem przestał oponować.

— Kto wie, czy wasza królewska mość nie ma racji... Po co mam Zosieńkę narażać na dwukrotną podróż przez niemal pół świata... Ha, niech więc tu zostanie. Ale... gdyby ją spotkała jaka krzywda, to...

— Mogę zaręczyć słowem, powiedziałem!

— ...to nawet w piekle dosięgnę krzywdziciela i zabiję go bez litości! Podziurawię kulami! Poćwiartuję!

Ze względu na wybór miejsca, w którem zamierzał dokonać ewentualnej zemsty, to znaczy w piekle, pogróżka ta była naogół nieszkodliwa, niemniej jednak dzięki jego znakomitej mimice zabrzmiała bardzo groźnie. Dobrze wychowany Bahadur uznał za stosowne wzdrygnąć się cokolwiek, poczem obadwaj przeszli do porządku dziennego nad Zosią i zaczęli omawiać sprawę zadatku, mianowicie w jakiej formie ma być wypłacony.

— Wolnej gotówki posiadam tu niewiele. Najwyżej pięćdziesiąt tysięcy funtów.



— Na resztę mogę przyjąć czek! — oświadczył Freddy łaskawie.

— Nie trzymam pieniędzy w bankach, wolę je mieć tutaj, w złocie.

— Mógłbym ostatecznie wziąść złoto, obojętnie, czy w sztabach, czy choćby w tym pięknym serwisie, ale transport będzie...

— Nie! — wtrącił gospodarz. — Złoto musi pozostać tutaj. Gdy rozpocznę wojnę, przetopi się je na monety z moim wizerunkiem. Dla tych samych powodów nie dam panu zadatku w srebrze.

— Więc jakże będzie, wasza królewska mość? Ani gotówką, ani czekiem, ani w szlachetnych kruszcach...

— Czy pan sądzi, że ja poza tem nie posiadam nic więcej?!

— Dobrze wiem, iż wasza królewska mość posiada wprost olbrzymie plantacje herbaty i ryżu, lasy, pastwiska, rybne jeziora, pałace, wille i tak dalej, ale przecież nie wypadałoby przyszłemu monarsze obciążać kaucją hipoteczną nieruchomości i...

— Rozumie się, że nie!

— A wobec tego...?

— Wobec tego pokażę panu skarbiec moich przodków; może w nim znajdzie się coś, co odpowiadałoby wartości upragnionego przez pana zadatku.

Powiedziawszy to, Bahadur klasnął w dłonie.

— Dewadatto, przygotuj co potrzeba, — polecił wchodzącemu — aby mój miły gość mógł zobaczyć skarby książąt Pagan.

Radża i jego wierny sługa wymienili przy tem porozumiewawcze spojrzenie, co nie uszło uwagi Prady, lecz nie zaniepokoiło go narazie, już bowiem myślą był daleko stąd, już obliczał w pamięci, ile czasu zużyje na wywiezienie przyszłego łupu z Indyj.

— Każę zaraz przynieść lektykę! — rzekł jeszcze Dewadatta.

— Och, nic pilnego! — odparł Bahadur z dziwnym uśmiechem. — Mój miły gość codopiero skończył jeść tiffin, pozwólmy mu odsapnąć, odpocząć...

— Nie jestem zmęczony! — wtrącił Freddy, pragnąc jaknajprędzej znaleźć się w skarbcu, o którym tyle już słyszał. — A ponieważ szkoda każdej straconej minuty, nie zwlekajmy, wasza królewska mość.

— Ha, skoro pan sam chce przyśpieszyć tę chwilę...

— Chcę!

— Słyszałeś, Dewadatto? Idź tedy po lektykę i czyń swą powinność. Działo się to po południu dnia 23-go września 1914-go roku.

— — — — — — — —

W nocy z 30-go września na 1-go października nad Czao-ping szalała straszna burza. W ciągu prawie dziesięcio-tygodniowego pobytu w Indjach Zosia przeżyła już tyle podzwrotnikowych burz, że powinna była oswoić się z niemi, tymczasem bała się ich jeszcze więcej, niż ongiś. Gdyż obecnie do trwogi, jaką ludzi nerwowych napawa każdy silniejszy łoskot dołączył się przesądny lęk, że grom wróży nieszczęście. Od owej pamiętnej burzy w Kalkucie nie ujrzała już nigdy Roberta Wilkinsa. Jej brata Janka otruła mściwa Szautana w podobnie burzliwą noc, podczas której ją, Zosię trapiły na morzu niesamowite sny, czy przywidzenia. Te dwa wypadki ugruntowały w niej zabobonny strach przed burzą, który tej nocy znalazł swój wyraz w obawach o życie męża.

— Spraw Boże, by Fred powrócił szczęśliwie! — modliła się, a równocześnie próbowała obliczyć, ile dni upłynęło od jego wyjazdu.

Naprożno. W Czao-ping żyło się bez kalendarza w dosłownem i przenośnem znaczeniu tego słowa.

— Kiedyż on odjechał właściwie?

Nie mogąc na poczekaniu ustalić tej daty, zaczęła wywoływać z pamięci wszystkie wypadki, poczynając od nocy pożegnania. Późnym wieczorem Freddy zapukał do drzwi jej pokoju, bo zawsze zamykała się.

— Otwórz! — zawołał. — Muszę z tobą pomówić w sprawie jutrzejszego wyjazdu.

Zelektryzowana tą wiadomością, wyskoczyła z łóżka, narzuciła na siebie szlafroczek i pędem pobiegła otworzyć drzwi. Freddy wszedł do jej sypialni, niosąc jedną z swoich walizek, tę najmniejszą.

— Jutro wyjeżdżamy? No, nareszcie! — Zosia zaczęła skakać po pokoju z radości, natomiast Freddy wyglądał na zdenerwowanego.

— Tak, jutro, skoro świt trzeba...

— Trzeba przedewszystkiem dać ci nagrodę za miłą nowinę! — wtrąciła rozweselona i musnęła ustami policzek męża. — Dzisiaj nie ty mnie, ale ja ciebie pocałowałam! — szczebiotała. — Pierwszy raz!

— Pierwszy raz po pięciu tygodniach naszego małżeństwa! — zauważył tonem cierpkiej wymówki. — I tylko dlatego, że wspomniałem o wyjeździe.

— Źle się wyraziłam! — wybąkała zawstydzona.

— Jeśli budzę w tobie odrazę, jeżeli jestem brutalem, to...

— Fred, bo zacznę płakać! Ty, brutalny? Jak możesz! Nie wyobrażam sobie bardziej delikatnego męża od ciebie. Byłeś dla mnie zawsze dobry, jak brat i jak brata kocham cię, Fred...

(Ciąg dalszy nastąpi).



NA WYSPIE DALEKIEJ.



— Może pan pozwoli, żeby mój synek wyfotografował pana. Zbiera on z zapałem różne zdjęcia egzotyczne.

ZA WIELE WYMAGAŃ.

— Zostaniesz dziś po szkole od dwunastej do pierwszej!

— Wykluczone, panie profesorze, jestem zajęty!

— Jakto?

— Na ten czas zostawił mnie nauczyciel od rachunków!

PRAKTYCZNY.



On: — Powieki niebieskie, usta karminowe, włosy żółte, kapelusz zielony, pantofle łososiowe, pończochy szare...

Ona: — Po co to wyliczasz?

On: — Chcę sobie zapamiętać, abym mógł cię poznać na ulicy.

(„Söndagnisse Strix")

NA PRZECHADZCE.

— Komu się kłaniałeś?

— Artystce X.

— Co? Cóż to za artystka? Z tym nazwiskiem nie spotkałem się na scenie...

— Nic dziwnego, ona wielką rolę grała tylko w moim życiu, zaś na scenie bardzo niewielką.

PRETENSJA.



— Odnoszę panu tę kamizelkę. Ma ona o jeden guzik w górze zadużo i o jedną dziurkę w dole za mało.

(„Everybody's" Londyn)

SZKOCI.

Mac Nab nawiedza stale swego przyjaciela i przesiaduje u niego długie godziny. Gdy temu sprzykrzyło się to, zwraca delikatnie uwagę Mac Nab'owi:

— Twoja żona i dzieci uradowałyby się napewno, ujrzawszy cię.

— Cudownie, — cieszy sie Mac Nab - zaraz je tu sprowadzę.

Dział gospodarczy

Skarb państwa jest udziałowcem w 67 prywatnych spółkach handlowych

Znany ze swych walk z etatyzmem dr. T. Bernadzikiewicz umieścił na łamach „Przeglądu Gospodarczego" szkic p. t. „Udział państwa w przedsiębiorstwach prywatnych". Zagadnienie istotnie zasługuje na szczegółowe zbadanie. Państwo bowiem nietylko posiada szereg przedsiębiorstw czysto państwowych, lecz ponadto uczestniczy w wielu prywatnych spółkach i przedsiębiorstwach. Czasem państwo posiada 99 proc. kapitału akcyjnego, mimo to jest traktowane jako przedsiębiorstwo prywatne. Otóż dr. Bernadzikiewicz naliczył 67 przedsiębiorstw, w których skarb państwa ma udziały.

Są wśród nich przedsiębiorstwa potężne i malenkie fabryki, a udział państwa jest w niektórych wypadkach decydujący, w innych wprost znikomy.

Najpierw mamy grupę banków. W Banku Akceptacyjnym państwo posiada 76 proc. udziałów, w Banku Polskim 5.46 proc., w Banku Związku Spółek Zarobkowych 78 proc.. Ma też państwo pewien udział w Banku dla Handlu i Przemysłu.

Dalej idzie liczna grupa przedsiębiorstw kolejowych. O ile chodzi o koleje normalno-torowe, państwo powinno mieć we wszystkich spółkach głos decydujący. Ponieważ państwo wykupuje akcje, więc po pewnym czasie ta grupa przedsiębiorstw zmaleje i majątek wykupionych przedsiębiorstw zostanie wcielony wprost do majątku P. K. P.

Obecnie państwo ma 71 proc. udziałów kolei Herby — Kielce, 23 proc. — Lwów — Bełżec, 92 proc. kolei Chabówka — Zakopane, 65 proc. — kolei Tarnów — Szczucin i t. d.

Ma również państwo udziały w różnych cukrowniach, np. w cukrowni „Mątwy" (0.25 proc.) w cukrowni w Gostyniu (1,2 proc.).

Poważnie zaangażowany jest skarb państwa w przedsiębiorstwach górniczo-hutniczych! Kapitał akcyjny Huty „Pokój" wynosi 50 mil. zł., z tego 52 proc. stanowi własność państwa. Huta w Strzybnicy jest w 50 procentach własnością państwa, kapitał akcyjny wynosi 60 tys. funtów. Również 50 proc. udziałów posiada państwo w spółce „Skarboferm", której kapitał akcyjny wynosi 17,630.000 zł.

W Zakładach Hohenlohego skarb państwa posiada 7.73 proc. Kapitał akcyjny wynosi 24,250.000 zł. Dalej trzeba wymienić gwarectwo „Maksymilian" i Warsz. Towarzystwo Kopalń Węgla", w których państwo jest również reprezentowane, ale znacznie słabiej. Natomiast Starachowickie Zakłady Górnicze (kapitał 26,4 mil. zł.) są w 55 proc. własnością państwa.

Przedsiębiorstwa żeglugi powietrznej i morskiej są przeważnie własnością państwa. A mianowicie:

Gdynia — Ameryka Linie Żeglugowe, kapitał 9 mil. zł., w tem państwo 75 proc.

Pol. Agencja Morska; kapitał 350 tys., państwo 58 proc.

Pol. Brytyjskie Tow. Okrętowe; kapitał 10,143.000 zł., państwo 91 proc.

„Paged", Agencja Drzewna, kapitał 1.5 mil. zł., skarb państwa 99 proc.

Linie Lotnicze „Lot"; kapitał 8 mil., państwo 86 proc. Tu jeszcze trzeba wymienić Podlaską Wytwórnię Samolotów z kapitałem akcyjnym 1 mil. zł. Skarb państwa posiada 84 proc. akcyj.

W spółce „Polskie Radio" (kapitał 1,250.000 zł.) państwo posiada 97 proc. udziałów, choć jeszcze do r. 1935 posiadało tylko 40 proc.

Malenkie udziały posiada państwo w Poznańskiej Spółce Okowicianej, w Technice Gorzelniczej, w Zakładach przemysłowych w Nieżychowie.

Pol. Akc. Spółka Telefoniczna z kapitałem akcyjnym 42,277.120 zł. w 42.8 proc. własnością państwa. „Reklama Pocztowa" (kapitał 100 tys. zł.) to w 99 proc. własność państwa. W Pabianickich Zakładach Włókienniczych państwo posiada trzecią część akcyj.

Tow. Bud. kolei na Kasprowy Wierch, które nazywano przedsiębiorstwem prywatnym, jest według sprawozdania Najw. Izby Kontroli własnością państwa, które posiada 51 proc. kapitału akcyjnego.

Z nowych przedsiębiorstw rzekomo prywatnych, a właściwie państwowych, trzeba wymienić **Tow. Osiedli Robotniczych** z kapitałem 500 tys. zł. Państwo uczestniczy w 90 proc.

Jak widzimy, zakres gospodarki państwowej jest bardzo szeroki. Należy uwzględnić, że czasem państwo było zmuszone do przyjmowania akcyj. Jest jednak szereg przedsiębiorstw, w których państwo mogłoby albo całkiem się nie angażować albo w znacznie mniejszym stopniu.

Urzędy skarbowe utrudniają rolnictwu

przestawienie produkcji ze zbożowej na hodowlaną

Jednym z głównych haseł polityki rolnej min. Poniatowskiego było nawoływanie rolników do **przestawienia swej produkcji ze zbóż na artykuły bardziej rentowne,** a więc przede wszystkim produkty hodowlane, następnie buraki cukrowe, rośliny oleiste i przemysłowe, warzywa, owoce i t. p. Część rolników, zwłaszcza drobnych, poszła za wskazaniami min. Poniatowskiego i przestawiła produkcję swoich gospodarstw w zalecanym kierunku. Nie obyło się to bynajmniej bez trudów i kosztów, tym większych, im silniej jakiś warsztat rolny związany był z produkcją zbóż. Prawie wszędzie **była to praca pionierska i ryzykowna.**

I otóż co się dzieje. Urzędy Skarbowe wykombinowały sobie, że w momencie, kiedy rolnik przestawia swą produkcję na artykuły bardziej rentowne — dochód jego **odrazu** musi się zwiększyć. W rezultacie nastąpiło **wyższe opodatkowanie.** Uskarżają się na nie rolnicy ze wszystkich stron kraju.

Tego rodzaju stanowisko władz skarbowych jest zupełnie niezrozumiałe. „Fachowcy" od podatków zapominają, że owo przestawienie jeszcze długo nie zwiększy dochodu rolnika, że wymagało ono **poważnych kosztów,** że w niejednym wypadku **nie zrównoważyło jeszcze strat,** powstałych z osłabienia i zmniejszenia produkcji zbóż.

Całe przestawienie więc zostało z miejsca zahamowane, a tym samym znowu spadły do minimum możliwości ewentualnego zwiększenia opłacalności warsztatu rolnego. Skutek będzie taki, że niejeden rolnik powstrzyma się od prób w zakresie przestawienia swej produkcji, widząc, że poza ryzykiem z tytułu samej uprawy — czeka go jeszcze specjalne opodatkowanie.

Nie po to chyba apelował min. Poniatowski do rolników, by wyhodowane przez nich krowy, świnie, buraki cukrowe, drób i t. p. stały się pretekstem do wyższego wymiaru podatkowego, albo też poprostu szły pod młotek egzekutora.

Opodatkowanie firm zagranicznych w Rumunii

Rumuńskie ministerstwo skarbu zarządziło opodatkowanie firm cudzoziemskich, znajdujących się poza granicami Rumunii i sprzedających w Rumunii swe wyroby przez zamieszkałych w Rumunii przedstawicieli. Od czasu wejścia w życie rozporządzenia, wiele firm cudzoziemskich, w tym kilka **polskich** zostało obciążonych nadmiernym podatkiem. Opodatkowane firmy wnosiły odwołania, skargi do sądów, prowadziły przeciw opodatkowaniu na terenie Rumunii kampanię prasową. Sprawa ta wywołała interwencję poselstw zagranicznych. Wynikiem ich jest wydanie zarządzenia rumuńskiego ministerstwa skarbu. na mocy którego utworzona została **„Komisja dla uniknięcia podwójnego opodatkowania".** Komisja ta będzie miała na celu studiowanie, prowadzenie rozmów i zawieranie z zastrzeżeniem późniejszej ratyfikacji przez ministerstwo i parlament — umów z państwami zagranicznymi, celem uniknięcia podwójnego opodatkowania i dla pomocy finansowej i prawaej w sprawie podatków.

Postępy gospodarcze Ukraińców

Ukraińskie organizacje rolnicze, należące do „Silskeho Hospodara", prowadziły w roku bieżącym planową akcję melioracyjną, uwzględniając tylko te koła melioracyjne, w których wszyscy członkowie zgodzili się przeprowadzić melioracje własnymi siłami. Takie postawienie sprawy dało bardzo dobre rezultaty. Np. w powiecie rohatyńskim zmeliorowano około 1000 mórg w 11 wsiach.

Z inicjatywy „Silskeho Hospodara", ukraińskiej organizacji rolniczej we Lwowie, została powołana do życia spółdzielnia zielarska „Zełocentr", która zajmie się całokształtem produkcji oraz zbytu ziół lekarskich przez ukraińskich rolników.

Przedstawiciele ukraińskiej spółdzielczości odbyli we Lwowie konferencję w Intendenturze DOK., na której ustalono zasady dostawy do wojska żyta i owsa przez ukraiński „Centrosojuz".

Mocna tendencja na rynkach rolnych

Na światowych rynkach zbożowych panowała w tygodniu ubiegłym w dlaszym ciągu tendencja mocna, ceny przeważnie zwyżkowały. Znalazło to swój wyraz w większych załadunkach i przewozach zboża zamorskiego. Zaznaczyć wszakże należy, że warunki objektywne nie uległy większym zmianom, któreby mogły wytłumaczyć tak znaczną zwyżkę.

Na rynkach krajowych większe zmiany nie zaszły. Ceny przeważnie pozostały bez zmiany, a tu i ówdzie nawet cokolwiek zniżkowały. Zaznaczyć należy, że poprawa u nas dotyczy przede wszystkim **żyta,** naszego najważniejszego zboża, tak skutkiem jego braku na rynkach światowych, jak i zapotrzebowania wewnętrznego. Polska w zakresie żyta wysunęła się obecnie na czoło eksporterów, zaofiarowanie zaś ze strony innych krajów jest stosunkowo małe.

Na rynku zwierząt rzeźnych stwierdzić można pewną poprawę. Ponieważ dotyczy to bydła, przeto można przypuszczać, że podaż bydła chudego, a więc materiału rzeźnego zupełnie lichego już się zakończyła. **Należałoby się przeto spodziewać pewnej poprawy cen.** Po niedługim okresie osłabienia tendencji ceny **trzody chlewnej** ostatnio zwyżkowały.

Na rynku **masła** panowała nadal tendencja **mocna.** Wobec zbliżających się świąt sytuacja mocna powinna się utrzymać. Jak dotąd, podaż jest dość ograniczona, **nadmiaru się nie odczuwa.**

Na rynku **rybnym** sytuacja kształtuje się pomyślniej niż przed rokiem. Wpłynęło na to zmniejszenie importu ryb słodkowodnych oraz mniejsza podaż ryby z Polesia skutkiem suszy, która obniżyła poziom wód. To też zwyżka dotyczy przede wszystkim ryb rzecznych i jeziorowych, w mniejszym stopniu stawowych. Nie bez znaczenia jest oczywiście i zbliżanie się świąt, kiedy pobyt na ryby zwykle wydatnie się zwiększa.

Na rynku **jaj tendencja mocna,** przy niezmienionych cenach. Ceny towaru wysokogatunkowego **wysokie przy małej podaży i dużym** popycie.

Na rynku **warzyw** wyczuwać się daje pewne osłabienie. Przed paru tygodniami spekulacja usiłowała grać na zwyżkę, wykupując niektóre warzywa, zwłaszcza dające się przechowywać (np. cebula). Mocna tendencja jednak długo się nie utrzymała, a spekulanci ponieśli z tego tytułu straty.

Z. K.

DEFICYT WE FRANCJI. W wyniku narad Komisji Finansowej Izby Deputowanych preliminarz budżetowy przedstawia się następująco (w mil. fr.): dochody 43.685, wydatki 48.022, preliminowany deficyt 4.336. Preliminarz rządowy przewidywał deficyt budżetu zwyczajnego w wysokości 3.561 mil. fr. A zatem parlament powiększył deficyt.

Ceny giełdowe zboża

Na giełdzie zbożowej i towarowej w Krakowie notowano w **piątek, 11 grudnia** następujące ceny:

ZBOŻA	
Pszenica dworska czerw. stand.	23.75—24.50
Pszenica dworska biała stand.	23.50—23.75
Pszenica dwor. 75.5 kg. 80 proc.	24.50—25.00
Pszenica targowa	23.00—23.25
Żyto dworskie	19.20—19.40
Żyto targowe	19.00—19.20
Owies dwor. stand. niezadeszcz.	17.00—17.50
Owies dworski lekko zadeszcz.	16.50—16.75
Owies targowy stand.	15.50—16.00
Jęczmień dworski	20.00—22.00
Jęczmień targowy	19.50—19.75
ARTYKUŁY STRĄCZKOWE	
Groch Wiktoria poznań.	28.00—32.00
Groch półwiktoria małop.	26.00—28.00
Fasola cukr. biała (jasiek)	44.00—46.00
Fasola cukr. biała koronowa	52.00—54.00
Fasola biała	28.00—30.00
Fasola klockowa	29.00—31.00
Fasola długa	29.00—31.00
aFsola Wechtel	26.50—27.50
Fasola mieszankowa kolorowa	23.00—24.00
Bobik	18.00—19.00
Wyka ciemna	20.00—21.00
Wyka szara	18.00—19.00
Peluszka	21.00—22.00
Łubin żółty	13.25—13.50
Łubin niebieski	11.50—11.75
ARTYKUŁY PASTEWNE	
Siano słodkie	6.00—6.50
Siano średnie	5.00—5.50
Siano kwaśne	4.00—4.50
Potraw	4.00—5.00
Koniczyna pastewna	7.50—8.00
Słoma długa	3.75—4.00
Słoma mierzwa luzem	3.50—3.60
NASIONA	
Rzepak zimowy z workiem	46.00—46.50
Siemię lniane z work. 90 proc. basis	39.00—39.50
Mak niebieski z workiem	72.00—74.00
Mak szary	69.00—71.00
Kminek krajowy czyszczony	95.00—98.00
PRZETWORY MŁYNARSKIE	
Mąka psz. gat. I wyciąg 0-20 proc.	41.50—42.50
Mąka psz g. IA st. wym. 0-45 proc.	39.50—40.50
Mąka psz. g. IB st. wym 0-55 proc.	38.50—39.00
Mąka psz. g. IC st. wym. 0-60 proc.	36.50—37.00
Mąka psz. g. IIA st. wym. 20-55 pr.	34.50—35.00
Mąka psz. g. IID st. wym. 45-65 pr.	33.00—33.50
Mąka psz. g. IIE st. wym. 55-60 pr.	29.00—29.50
Mąka IIG st. wym. 60-65 proc.	27.00—28.00
Mąka IIIA st. wym. 65-70proc.	23.00—24.00
Mąka razowa 95 proc.	28.00—29.00
Mąka żytnia okręgu Krakowsikego	
I gat. st. wym. 0-50 proc.	29.50—29.75
I gat st. wym. 0-65 proc.	28.50—28.75
razowa 0-95 proc.	22.50—23.00
Poślednia ponad 65 proc.	17.50—18.50
Mąka żytnia okręgu Poznańskiego	
I gatunek st. wym. 0-50 proc.	29.50—29.75
I gatunek st. wym. 0-65 proc.	28.50—28.75
II gatunek st. wym. 50-65 proc.	23.25—23.75
Otręby żytnie standartowe	12.250—12.75
Otręby pszenne stand. średnie	12.50—12.75
Otręby pszenne stand. średnie	12.50—12.75
Perłówka 0—000	44.00—45.00
Pęcak chłopski bez worka	26.00—26.50
Siekanka jęczmienna fabr. z work.	29.00—30.00
Siekanka jęczm. chłopska bez worka	26.50—27.00
Kasza jaglana fabryczna	35.00—36.00
Kasza jaglana chłopska	31.00—33.00
Kasza tatarczana cała	41.00—42.00
Kasza tatarczana łamana	39.40—40.00

Tendencja spokojna — podaż średnia — dowozy średnie.

UWAGA PSZCZELARZE.

„Zebranie miesięczne członków krakowskiego Towarzystwa pszczelarskiego z aktualnym odczytem z dziedziny pszczelarstwa odbędzie się w *niedzielę dnia 20 grudnia br. o godz. 10p.* południu w sali wykładowej zakładu biologicznego U. J. przy ul. św. Jana 20. I. p. Liczny udział członków i miłośników pszczół pożądany.

Komunikat Okręgowej Komisji Gospodarczej

Prezydium **Okręgowej Komisji Gospodarczej Str. Lud.** w Krakowie powzięło na posiedzeniu dnia 2 grudnia br. następujące uchwały:

1) Powiatowe Komisje Gospodarcze powinny wyznaczyć na każde miasto w powiecie pełnomocnika (mieszkającego w danym mieście lub w jego pobliżu). — Pełnomocnik, zaopatrzony w upoważnienie Pow. Kom. Gosp. powinien postarać się, by komisja targowa wystawiła **tablice na targowicy i w miejscach dojazdowych. Pełnomocnik Pow. Kom. Gosp. uwidaczniać będzie na tablicach ostatnie ceny giełdowe orientacyjne dla produktów rolnych roślinnych, ich przetworów oraz dla żywca.**

2) Pow. Kom. Gospodarcze zwrócą się do magistratów ewentualnie starostw, z przedłożeniem, by na **targowicach urządzono rampy dla wyładowywania z wozów inwentarza żywego, dostawianego na targowicę.**

3) Te zarządy powiatowe, które dotychczas nie nadesłały składu Komisji Pow. Gosp. (z podaniem nazwisk i adresów członków komisji) zechcą to uczynić w najkrótszym czasie.

Odpowiedzi Redakcji

— **WP. Michał Bielaski.** Wiadomość o założeniu Koła Ludowego otrzymaliśmy. „Piasta" wysyłamy.

— **WP. Dyrda.** Członkowie Stronnictwa Ludowego nie mogą należeć do innych partyj politycznych, mogą natomiast i powinni należeć do organizacyj gospodarczych i z tego powodu nie można im czynić zarzutu. W sprawie przyjmowania członków, którzy kiedyś należeli do wrogich partyj pol. i szkodzili Stronnictwu. trzeba trzymać się poleceń Statutu Stronnictwa.

— **WP. Paściak Władysław.** Słusznie Pan rymuje:

„My chłopy o wolną Polskę wojowali,
ani grosza płacy za to nie żądali.

Cały wiersz nie nadaje się do druku, bo choć niektóre myśli są dobre, to jednak są to tylko rymy, a nie poezja.

— **WP. Józef Kaplon.** W sprawie informacji o wylęgowych jajkach gęsich, prosimy zwrócić się do redakcji „Polonii" w Katowicach, ul. Sobieskiego 11, a tam udzielą Panu szczegółowych wyjaśnień.

— **WP. Józef Lipowiecki,** pow. Kałusz. — Gdyby nie to, że tak późno nadesłał Pan swe wspomnienia ze „Święta Ludowego", zamieścilibyśmy je w całości. Przytaczamy tylko wyjątek, godny zanotowania:

Dnieje... pora do wstawania!
Dość już spania! Dość już spania!
Od Krakowa jakiś ruch —
Chłop kresowy tęży słuch,
Co się stało? Każdy pyta
Co się dzieje? Świta... Świta...

— **WP. Józef Świerkosz,** pow. Wadowice. — Nic w tem dziwnego, że chłopi z Kleczy Górnej ludowcy, więcej złożyli na Fundusz Obrony Narodowej, niżeli sanatorzy z pobliskiego Barwałdu. Gdy coś dają, to sanatorzy pierwsi, ale jeśli trzeba ofiarę złożyć od siebie, nie ma ich. Taka już ta nasza sanacja!

— **WP. Stanisław Kiszka, pow. Rzeszów.** — Po informacje w sprawie przyjęcia do służby w państwowych lasach, trzeba zwrócić się do Dyrekcji Lasów Państwowych we Lwowie, ul. Chorążczyzna 17. Tam podadzą Panu, jakie warunki ku temu są potrzebne. Wiersz ku czci zmarłego b. posła Pluty, jest bardzo ładny, ale nie cały cenzuralny.

— **Wywłaszczeni z Międzybrodzia:** Z chęcią zamieścimy. Prosimy jednak podać nam nazwisko autora artykułu dla naszej wiadomości.

Kronika Śląska

— **ZWIĘKSZENIE WYDATKÓW W BUDŻECIE ŚLĄSKIM.** Sejm Śląski na najbliższem posiedzeniu zajmie się projektem ustawy w sprawie podwyższenia wydatków w bież. roku budżetowym. Rada Wojew. domaga się podwyższenia wydatków o 1,087.500 zł. a wydatki te przeznacza się na podwyższenie funduszów dyspozycyjnych wojewody i Sejmu o 25 %, udział Skarbu Śląskiego w Zjednoczeniu górniczo Hutniczem, (które przyjęły Wspólnotę Interesów) 410.000 złotych, na subwencje dla Lop'u 250.000 zł. na dom powstańca 100.000 zł. (Koszt domu ma wynosić pół miljona), utrzymanie nowej kompanji policji 140.000 zł. i t. p.

— **„KONSUM ŚLĄSKI"**, jedna z najstarszych spółdzielni w Polsce, obchodził w ub. niedzielę jubileusz 55 letniego istnienia. Spółdzielnia ta ma 51 sklepów i szereg wytwórni, a obroty jej za ostatni rok wynosiły 4 miljony złotych.

— **PENSJE NIEKTÓRYCH URZĘDNIKÓW.** Z związku z kontrolą przeprowadzoną w Kasie Komunalnej w Pszczynie stwierdzono, iż Kasa wypłaciła członkom Dyrekcji poważne gratyfikacje za przeprowadzoną waloryzację dawnych wkładek, przyczem wkładkowiczom wypłacano drobne sumy. Między innymi p. staroście Jaroszowi wypłacano 6.000 zł. jako gratyfikację. Prasa słusznie zapytuje, czy staroście wypada brać gratyfikacje, mając zapewniony miesięczny dochód z Kasy w kwocie 500 zł. oraz pensję starosty i przew. wydziału powiatowego, co razem daje dochód 2.000 zł. miesięcznie. Dawniej, za rządów „zgniłego partyjnictwa" pensją taką mógł się poszczycić minister, a obecnie . . . .

ZŁODZIEJKA W KOŚCIELE. Do kościoła parafialnego w Małej Dąbrówce zakradła się późnym wieczorem 5 bm. A. Makowska z Piasku i po rozbiciu skarbonek skradła znajdujące się w nich pieniądze oraz kilka innych wartościowych przedmiotów i ulotniła się. Policja w ciągu kilku godzin Makowską przytrzymała i osadziła w areszcie.

O SPROSTOWANIE PISOWNI NAZWISK ubiega się około 25.000 osób.

Powiat Bielsko

POSIEDZENIE ZARZ. POW. S. L. odbyło się w dniu 29 listopada w Strumieniu u p. Dudy. Na zebraniu tym uchwalono wysłać do władz delegację z postulatami rolników.

Delegacja udała się do Katowic do Urzędu Wojewódzkiego, gdzie została przyjęta przez wicewojewodę, a raczej jego sekretarza. Wyrażono tam wielkie zdziwienie, że w powiecie bielskim są ludzie niezadowoleni pomimo zbawiennej akcji posłów Płonki i Kotasa, z których każdy na własną rękę ten lud zbawia... W innym dziale wojew. zarzucono delegacji, że u ludności jest niechęć do płacenia świadczeń. W tej ciernistej drodze delegacja zawędrowała do biura dla spraw finansowo-rolnych. Pan delegat oświadczył, że był alarmowany listami niepokojącymi i udał się w tej sprawie do starosty bielskiego, lecz tam oświadczono mu, że na terenie powiatu bielskiego wszystko jest w jak najlepszym porządeczku. W ostatecznym rezultacie wędrówek skierowano delegację do starostwa w Bielsku.

W dniu 5 grudnia delegacja udała się do starostwa w Bielsku. Przyjęto ją bardzo łaskawie i jako rozwiązanie wszystkich bolączek, polecono utworzyć Komisję Gospodarczą, która zajęłaby się dokładnym zbadaniem stanu zagrożonych gospodarstw.

CZECHOWICE. POŻAR. W nocy 8 bm. spalił się dom mieszkalny Jana Hyrczka wraz z tegorocznymi zbiorami.

KRADZIEŻ. Z ogrodu Anny Danelowej skradli zamieszkali w Czechowicach Cyganie miód z 6 uli wraz z pszczołami. Policja złodziei wytropiła i odstawiła do aresztu w Bielsku.

TRAGICZNY ŚW. MIKOŁAJ. W Kamienicy wydarzył się w dniu 6 grudnia tragiczny wypadek. I. Nislówna przebrała się za św. Mikołaja. W pewnym momencie zapaliła się na niej suknia i mimo natychmiastowej pomocy, dziewczyna doznała ciężkich poparzeń, tak że musiano odwieźć ją do szpitala.

Powiat Cieszyn

— **OBWIESZCZENIE.** Zarząd miasta Cieszyna zawiadamia, że w myśl postanowień § 3, 4 i 10 statutu o przestrzeganiu czystości w obrębie miasta Cieszyna, właściciele nieruchomości są zobowiązani do utrzymywania chodników w stanie czystym, usuwania z nich śniegu i posypywania materiałem szorstkim.

Śnieg i lód należy sprzątać z chodnika najpóźniej do godz. 7 rano.

— KOMUNIKAT. Przewodniczący Powiatowego Urzędu Rozjemczego komunikuje, że sekretarjat Powiatowego Urzędu Rozjemczego do spraw majątkowych posiadaczy gospodarstw wiejskich w Cieszynie został z dniem 1. grudnia br. przeniesiony z gmachu Sądu Okręgowego pokój Nr. 41. do Wydziału Dróg Powiatowych w Cieszynie pokój Nr. 17. ul. Celesty Nr. 14.

— **KOMUNIKAT.** Śląska Izba Rolnicza zawiadamia, że w czasie od 11 do 16 stycznia 1937 r. organizuje wspólnie ze Stowarzyszeniem Śląskich Hodowców Ryb Stawowych w Państwowym Gospodarstwie Rybnym w Dębowcu k. Skoczowa na Śląsku Cieszyńskim **kurs dla personelu stawowego** mający na celu nauczenie stawowych wykonywania prawidłowych narzędzi rybackich używanych przy odłowach ryb a w szczególności kasarków, sieci, skrzynek i t. p. Uczestnicy kursu zapoznani zostaną ponadto z pracami związanymi z budową mnichów, śluz oraz innych obiektów stawowych.

Poza ćwiczeniami praktycznymi przewiduje się wykłady związanymi z budową ryb pod kierunkiem inspektora rybactwa Śląskiej Izby Rolniczej.

Ilość uczestników kursu **ograniczona została do 20-tu.** O szczegóły dotyczące kursu oraz wszelkie informacje należy się zwracać do Śląskiej Izby Rolniczej w Katowicach, ul. Juljusza Ligonia 36 lub do Stowarzyszenia Śląskich Hodowców Ryb Stawowych pod wskazanym adresem.

PRZENIESIENIE BIUR STAROSTWA POW. W KRAKOWIE.

Z dniem 15 grudnia br. **biura starostwa powiatowego w Krakowie** z ulicy Józefińskiej 14 — Podgórze oraz Referatu Melioracyjnego z ul. Rybackiej 2, Dębniki — **zostaną przeniesione na Aleję Słowackiego 20** (róg Alei Słowackiego i ul. Łobzowskiej).

Poświęcenie sztandaru
w Ochotnicy Górnej

(Korespondencja z nowotarskiego)

Dnia 29. 11. 1936 r. odbyło się poświęcenie sztandaru Str. Ludowego Koła w *Ochotnicy Górnej*. Zbiórka o godzinie 9 rano w ogrodzie Katarzyny Czajka w Ochotnicy Górnej, poczem pochód do kościoła. Na sumie ksiądz proboszcz Śledź dokonał poświęcenia.

Z kościoła udał się pochód na plac zbiórki, gdzie odbyło się *zgromadzenie publiczne*. Na przewodniczącego wybrano wiceprez. powiatowego *Ludwika Michalczaka* z Tylmanowej, na zastępcy *Józefa Chlipałę*, prezesa z Ochotnicy Dolnej na sekretarza *Jana Brzeźnego* z Ochotnicy Dolnej, na zastępcę *Jana Bucka* z Ochotnicy Górnej.

Referat polityczno - gospodarczy wygłosił Ludwik Michalczak. Następnie młodzież „Znicza" z Ochotnicy Dolnej odśpiewała pieśni. Deklamacje wygłosił *Józef Sunięcki*.

Prezes pow. Młodzieży Wiejskiej, *Tomasz Michalczak* z Tylmanowej wygłosił referat organizacyjny i spódzielniczy.

Nastąpiło wbijanie gwoździ, w międzyczasie młodzież „Znicza" z Ochotnicy Dol nej odśpiewała pieśń: „My niezłamani i dziem wdal. Gwóźdź prezesa Witosa wbił Ludwik Michalczak.

Dalej wygłosił deklamację członek „Znicza" *Józef Królczyk*.

Rezolucje jednomyślnie uchwalone zostały te same które i w Nowosielcach, równocześnie uchwalono rezolucje lokalne. W dyskusji przemawiał p. Antoni Koterba z Krościenka w sprawie bezrobocia i p. Józef Chlipała.

Na zakończenie młodzież odśpiewała pieśń: „Gdy naród do boju".

Jan Buczek.

Kurs polityczny
w powiecie Będzin-Zawiercie

W dniach 6, 7 i 8 grudnia br. odbył się **kurs polityczno-społeczny w Pyrzowicach** w powiecie Będzin — Zawiercie, zwołany przez **Cieślę Tadeusza**, prezesa miejscowego koła S. L. i członka zarządu powiatowego. Na kursie referował redaktor **Kocan** Władysław, wygłaszając następujące referaty: „Obecna sytuacja polityczna w kraju; 2) „Historia ustrojów politycznych i gospodarczych"; 3) „Prądy społeczne w dzisiejszej dobie"; 4) „Historia chłopów polskich"; 5) „Agraryzm"; 6) „Rola spółdzielczości w ruchu ludowym". P. Cieśla Tadeusz wygłosił referaty: 1) „Potrzeba organizacji na wsi polskiej"; 2) „Praca w Stronnictwie Ludowym". Kurs odbywał się w miejscowej remizie strażackiej przy czujnej obecności miejscowej policji. Obecnych było **około 200 delegatów** z całego powiatu. **Cały** kurs owiewał duch serdeczności i braterstwa; gdy referent w gorących słowach opowiedział losy jednego z emigrantów politycznych, w oczach wielu słuchaczy pojawiły się łzy.

W. K.

Komunikat Zarządu Okr. Str. Lud.
w sprawie kursu

W ślad za pierwszym komunikatem w sprawie **tygodniowego kursu społeczno-politycznego** dla działaczy ludowych, wyjaśniamy, że **kurs rozpocznie się w niedzielę, dnia 10 stycznia 1937 r. o godzinie 2 po południu w sali Domu Ludowego w Krakowie, przy ul. Radziwiłłowskiej 23 — i będzie trwał do soboty, dnia 16 stycznia.** Koszt utrzymania i noclegu wyniesie **około 2 zł. dziennie.** Delegaci na kurs powinni zabrać ze sobą **legitymację członkowską i zaświadczenie Zarządu Pow., iż są na kurs wydelegowani.** W kursie powinni wziąć udział **wszyscy sekretarze Zarz. Pow. — poza tym trzech delegatów z powiatu.** Uczestnicy kursu, wybrani jako delegaci na Kongres, powinni tak się urządzić, by mogli z kursu wprost jechać na Kongres do Warszawy. Prosimy wszystkich delegatów-uczestników kursu, o punktualne przybycie na rozpoczęcie kursu.

St. Mierzwa sekretarz. **Brunon Gruszka** prezes

Z ruchu organizacyjnego kobiet

Sekcję kobiet S. L. w Wampierzowie założyłyśmy jeszcze we wrześniu. Wpisało się 14 kobiet. W skład kierownictwa weszły: kierowniczka — **Pietrasowa Józefa**, sekretarka — **Sypkowa**, skarbniczka — **Borowcowa.**

Dnia 21 10. br. sekcja nasza urządziła dla członkiń i sympatyczek zebranie, na którym **H. Mierzwina** wygłosiła referat na temat **„Co ma kobieta we własnej wsi do zrobienia?"**

W dyskusji podkreślały kobiety potrzebę pracy nad poprawą stosunków w wiejskich rodzinach, a zwłaszcza stosunku mężczyzny do kobiety, który na wsi do dziś jeszcze posiada znamiona przemocy i wyzysku silniejszego. Wypowiadały się także za potrzebą kursów wychowania i higieny, które to kursy w okresie zimowym mają u siebie zorganizować.

Sekretarka sekcji kobiet S. L. w Wampierzowie.

Na zebraniu założycielskie sekcji kobiet **w Jamach** dnia 23 10. br. przybyło 24 kobiet. Przewodniczyła o b. **Kurganka Julja**, sekretarzowała **Julja Pietras**. Referat wygłosiła H. Mierzwina z Krakowa. W dyskusji po referacie zabierało głos kilka kobiet. Ob. Kurganka mówiła o potrzebie założenia sekcji kobiet w Jamach. Sekcję też taką założono. Wpisało się do niej 22 kobiet, wybrano kierownictwo, w skład którego weszły: **Kurganka Julja** jako kierowniczka, **Apolonia Pietras** jako sekretarka, **Muszyna Apolonia** jako skarbniczka. Na tym zabranie zakończono.

Apolonia Pietras, sekr.

◆ CENNIK OGŁOSZEŃ: ◆

Strona ogłoszeń dzieli się na 6 szpalt. — Strona tekstu dzieli się na 4 szpalty.

Ogłoszenia na 1 stronie za 1 mm 1-szpaltowy . . . . 60 gr.
Zwykłe ogłoszenia na str. 6-szpalt. za 1 wiersz mm . . 25 gr.
W tekście na str. 4-szpalt. za 1 wiersz mm . . . . . 50 gr.

Drobne ogłoszenia za słowo 15 gr. najmniej . . . 3 zł.
Cała strona 4-szpaltowa w tekście . . . . 450 zł.
Cała strona tytułowa . . . . 600 zł.

Cała strona 6-szpaltowa po tekście . . . . 350 zł,
Układ tabelaryczny, cyfrowy, kolorowy na ostatniej stronie 50 %, drożej.

Ogłoszenia tylko za gotówkę. — Za terminowy druk Administracja nie odpowiada. — Ceny powyższe obowiązują od dnia ogłoszenia. — Od ogłoszeń długoterminowych i Biurom ogłoszeń rabat stosownie do umowy. — Ogłoszenia zagraniczne 100 % drożej.

Wychodzi raz w tygodniu.

Wychodzi raz w tygodniu.